NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 308 (2849). Wilno, Czwartek 16 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Jednomyślna wola narodu niemieckiego.

Onegdaj wieczorem na posiedzeniu niemieckiego gabinetu ministrów wicekanclrz von Papen wyraził kanclerzowi Hitlerowi swoją i swych kolegów gabinetowych wdzięczność za „nienotowane w dziejach narodów zwycięstwo", odniesione przez niego 12-go listopada.

Zwycięstwo to było rzeczywiście niebywałe i, jak to się mówi, nawet najstarsi nie pamiętają takiego wypadku, by jedna partja polityczna otrzymała ponad 90 proc. głosów! Włoscy faszyści i rosyjscy komuniści powinni by dostać żółtaczki z zazdrości...

Co jednak jest najbardziej godnem uwagi w tem „jednomyślnem wyjawieniu woli niemieckiego narodu" — to to, że nietylko Niemcy znajdujący się, że tak powiem, na wolności, ale i „członkowie" obozów koncentracyjnych również jednomyślnie wypowiedzieli się za Hitlerem. To już są oszałamiające zdobycze!

Już w dniu głosowania o godzinie 11 min. 55 dowiedzieliśmy się przez radjo o radosnej nowinie że z 88 osób przebywających w koncentracyjnym obozie w Wusthofen — 79 oddało głosy za Hitlerem! Po tej pierwszej jaskółce nie mogło być najmniejszej wątpliwości co do wyników plebiscytu i wyborów. Jeżeli nawet „wróg wewnętrzny", siedzący w obozie koncentracyjnym jednomyślnie głosuje za Hitlerem, czegóż można się spodziewać od lojalnych obywateli? Tedy nikogo już nie mogło zdziwić, że nietylko w zapadłej wioszczynie Pomeranji, ale i w ultra-czerwonych dzielnicach Berlina — Wedding i Pankow — hitlerowcy również otrzymali ponad 90 procent..

Żenujące jednak do pewnego stopnia jest zestawienie wyników w Rzeszy z wynikami plebiscytu w Estonji, gdzie przebywa ponad 700 niemieckich obywateli, posiadających prawo wyborcze. Mieli oni możność złożenia swych głosów na niemieckim statku „Danzig", przebywającym w porcie. Z tych 700 niemieckich obywateli tylko 323, t. j. mniej niż połowa, skorzystało ze swego prawa.

Zestawienie wyników głosowania w koncentracyjnym obozie w Wusthofen i... w Estonji posiada swoją wymowę. Można z całą pewnością utrzymywać, że wynik plebiscytu i wyborów wypadłby w Niemczech nie inaczej niż w Estonji, gdyby całe Niemcy nie były... jednym nieprzerwanym obozem koncentracyjnym...

Nietrudo zrozumieć, dlaczego więźniowie z obozów koncentracyjnych głosowali za Hitlerem i nietrudno sobie wyobrazić w jakich warunkach odbywały się te wybory.

Istnieje pewna sowiecka anegdotka:

Dwóch przyjaciół, Rabinowicz i Kantorowicz spaceruje sobie za miastem. Są zupełnie sami — wpobliżu niema nikogo. Rabinowicz ryzykuje nawiązać rozmowę o polityce: „Trocki..." Nie zdążył jednak wymówić słowa, gdy Kantorowicz przestraszony szepce: „Tsss... tsss!" Rabinowicz ogląda się — nikogo. Kontynuuje: „Stalin..." U Kantorowicza ze strachu na czole wystąpiły krople potu: „Tss... tss..." — błaga. „Nie rozumiem" — oburza się Rabinowicz — „przecież prócz ciebie i mnie tutaj nikogo niema!" — „Oczywiście" — melancholijnie odpowiada Kantorowicz — „ale kto wie, czy jeden z nas nie jest agentem GPU?"

Przy analizie czynników niemieckiego plebiscytu i wyborów w dniu 12 listopada należy właśnie mieć na uwadze tę psychikę, gdy człowiek boi się swego własnego cienia.

W przededniu wyborów i plebiscytu obywatel niemiecki był poddany obróbce w dwojaki sposób. Z jednej strony sam Hitler i jego zaufani wysilali się w wystąpieniach na tysiącach mitingów i przez radjo, nie gardząc przytem żadnemi środkami agitacji. Żądanie zaakceptowania wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, zerwania konferencji rozbrojeniowej, możności zbrojeń, t. zn. faktycznie przygotowań do wojny, maskowane było patetycznemi frazesami o obowiązku narodowym i... wszechświatowym pokoju...

Przecie zhitleryzowana prasa niemiecka pisała o dniu 12-go listopada nie inaczej, jak o „gewaltige Friedenshundgebung des deutschen Volkes!"

Mam przed sobą „Neue Leipziger" z dnia 9-go listopada. Gazeta ta pisze: „Gdyby inne państwa postąpiły tak, jak Niemcy (t. zn. rozbroiły się), świat zaoszczędziłby rocznie 15 miljardów marek, wydawanych na zbrojenia". A więc, zdawałoby się, niemieckiemu czytelnikowi nie pozostaje nic innego do powiedzenia, jak tylko: „dzięki Bogu, żeśmy się, Niemcy, rozbroili i zaoszczędzili tyle pieniędzy". Ale oto występuje główny dyrektor Reichsbanku dr. Schacht i obwieszcza że tylko pokój może zapewnić opanowanie kryzysu gospodarczego, pokój zaś można osiągnąć jedynie przez równouprawnienie, t. zn. uzbrojenie Niemiec....

W ten sposób hitlerowska agitacja należycie wyzyskała zarówno namiętności nacjonalistyczne, jak i pokojowość szerokich rzesz niemieckiego narodu, którym Hitler zaprezentował się w postaci bojownika przeciwko... „szałowi zbrojeń!" Pytanie postawione wyborcy głosiło zatem nie „kto jest za przygotowaniem do wojny", jak było w istocie, lecz: „kto jest za godnością narodu i za pokojem?"

W charakterze „także pacyfisty" wystąpił nawet taki człowiek, jak **Krupp von Bohlen und Halbach**, którego imię mówi samo za siebie. Ten „także pacyfista" na przedwyborczej akademji niemieckiego handlu i przemysłu, wyczuwając, że świat nie żywi zbytniej ufności do jego „pacyfizmu" oświadczył: Naturalnie zagranicą powiedzą: **niemiecka industrja żąda głośno pokoju, w rzeczywistości natomiast pragnie wojennych obstalunków.** Przed wami, panowie, przed całym światem otwarcie i zdecydowanie oświadczam: przemysł niemiecki przyłączy się w całości do żądania zniszczenia ostatniego kulomiotu, gdy inne narody także to uczynią. Niemiecki przemysł udowodnił przed i po okupacji zagłębia Ruhry, że industrja posiada dostatecznie pracy i w rozbrojonem państwie".

Nie, panie Krupp von Bohlen und Halbach, niemiecki przemysł tego ostatniego właśnie nie udowodnił..

Tutaj, z mowy Kruppa, wylazło szydło z worka... Qui s'excuse s'accuse!

Ale nietylko zapomocą „słodkich mów" oddziaływali Hitler, jego zaufani i kapitanowie industrji na wyborcę niemieckiego. Podobnie do świętego Mikołaja przygotowali dla grzecznych dziatek zabawki, dla nieposłusznych — rózgi.

Najcyniczniej wypowiedział to prezydent miasta Braunschweig'u dr. Hesse na konferencji partyjnych urzędników: „12 listopada organizujemy od godziny 12-ej służbę przyciągania tych wyborców, którzy się nie zjawią dobrowolnie. Przyciąganie ma objąć przedewszystkiem elementy pasywne. Wyciągniemy ich z mieszkań, bowiem to przynajmniej powinny wiedzieć, że w dniu tym w Niemczech skończono z pasywnością. Pokażemy, że mamy organizację, która tak sprawnie pracuje że **każdy kontroler grupy domów, jeżeli w jego okręgu będą podane kartki „nie", natychmiast będzie wiedział kto głosował „nie".**

O tem co oczekuje tych „zdemaskowanych" obywateli wypowiedział się niemniej otwarcie książę August Wilhelm: „Zatroszczymy się o to, by ci ludzie chodzili z piętnem Kaina na czole i by z nimi obchodzono się, jak z Niemcami drugiej klasy!".

Ale gdyby nawet „słodkie mowy" jednych wodzów i „groźne słowa" innych nie zapewniły jeszcze „niebywałego w dziejach zwycięstwa", istniał jeszcze trzeci, całkiem niezawodny czynnik. Goering rozesłał okólnik o składzie wyborczych komisyj. W okólniku tym było wskazane, że chociaż nie byłoby pożądane, by komisje składały się wyłącznie z członków partji, w każdym razie powinny jednak składać się wyłącznie „z ludzi, najzupełniej pewnych pod względem narodowym".

W ten sposób agitowali wyłącznie „swoi ludzie", obliczali swoi, kontrolowali swoi... Zwycięstwo było zapewnione **„wszechstronnie".**

Nie wiemy ilu Niemców głosowało za Hitlerem z miłości, ilu ze strachu, i ilu w samej rzeczy głosowało przeciwko. Tego, zpewnością, nigdy się nie dowiemy. Ale to nie jest istotne. Cel tych wyborów był zupełnie wyraźny. Być może Hitlerowi uda się nawet w Niemczech osiągnąć w ten sposób swoje zamierzenia. Zagranica nie ma natomiast żadnych podstaw do zmiany, w zależności od niemieckiego plebiscytu i wyborów, swojej poprzedniej postawy i nakładania sobie okularów.

Obserwator.

Poseł Rzplitej u Hitlera.

BERLIN, (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: Kanclerz Rzeszy przyjął dziś przed południem, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy, posła polskiego, który złożył mu swą powitalną wizytę. Wymiana zdań na temat stosunków niemiecko-polskich wykazała zupełną zgodność obu rządów w ich zamiarze traktowania na drodze bezpośrednich rokowań spraw dotyczących obu krajów, oraz dla utrwalenia pokoju w Europie i wyrzeczenia się w stosunkach między sobą wszelkiego uciekania się do siły.

„Z Niemcami lub bez nich".

Przemówienie premjera Sarrauta w Izbie Deputowanych.

PARYŻ (Pat). Na wieczornem posiedzeniu Izby Deputowanych o godzinie 21,30 w dalszym ciągu dyskusji nad polityką zagraniczną dłuższe przemówienie wygłosił premjer Sarraut, który na początku podkreślił, że trzeba zachować zimną krew. Im poważniejsze są konjunktury tem więcej wypada dać dowodów spokoju i mocno i spokojnie stawić czoło strachowi. Mam jasne przeświadczenie o dobrem prawie mego kraju. Kraj nasz pragnie w dalszym cigu budować pokój, pomimo wszelkich przeszkód. Sarraut odrzuca **ideę „pomicznego pokoju" zamiast pokoju w bezpieczeństwie**, nad czem Francja zawsze pracowała. Francja nie porzuci terenu, mocno ustalonego w Genewie, Ligi Narodów, konferencji rozbrojeniowej, współpracy wszystkich narodów dla obrony pokoju. Te zasady były kolejno proklamowane przez następujące po sobie rządy. Zkolei i obecny premjer potwierdza je wobec kraju i wobec całego świata. **Pragnę zachować nadzieję,** — mówił dalej premjer — że **Niemcy podpiszą konwencję rozbrojeniową,** przez co przysłużą się dla idei pokoju. Będziemy kontynuowali z **Niemcami lub bez nich** dzieło organizacji pokoju. Świat uzna naszą lojalność. Kończąc swą mowę premjer zwrócił się do Izby o wyrażenie rządowi zaufania.

Po przemówieniu dep. Bluma, Izba zakończyła debaty w sprawie polityki zagranicznej, **PRZYJMUJĄC WNIOSEK O WYRAŻENIE RZĄDOWI ZAUFANIA.**

Wysiłki Hendersona.

GENEWA, (PAT). — Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, odbył dziś kilka konferencyj m. in. z wyznaczonymi przez prezydjum konferencji sprawozdawcami dla różnych kwestyj, którzy zakomunikowali mu, że nie mogą wypełnić powierzonego im zadania, ze względu na nieobecność upełnomocnionych reprezentantów niektórych mocarstw, co uniemożliwia przeprowadzenie rokowań. Henderson zawiadomił o powyższem wszystkich członków komisji głównej konferencji rozbrojeniowej.

Jak słychać, przewodniczący konferencji zamierzał na podstawie deklaracyj sprawozdawców wystąpić z inicjatywą zebrania się ministrów spraw zegranicznych, bądź szefów delegacyj w dniu 22 listopada, t. j. w połowie przyszłego tygodnia w Rzymie. W rozmowach, jakie przeprowadził Henderson stwierdził on jednak, że wystosowanie takiego zaproszenia, czy apelu przekraczałoby jego kompetencje. W rezultacie Henderson ograniczył się do rozesłania wszystkim delegacjom pisma, w którem daje wyraźnie do zrozumienia, że jeżeli nie nastąpi przyjazd do Genewy szefów delegacyj, kontynuowanie prac jest niemożliwe. W kołach politycznych przypisuje się Hendersonowi intencje, że w razie jeżeli jego apel pozostanie bezskuteczny, zażąda natychmiast zwołania Rady Ligi Narodów dla podania się do dymisji, jak to zapowiedział na wypadek, jeżeli sytuacja na konferencji nie ulegnie zmianie i jeśli nie ujawni się większa wola osiągnięcia postępu.

MUSSOLINI O KORPORATYWIZMIE.

RZYM, (PAT). — Mussolini wygłosił wielką mowę na posiedzeniu rady narodowej korporacji. Mussolini przedstawił na wstępie główne linje rozwoju kapitalizmu w wieku ubiegłym i

TRZY OKRESY KAPITALIZMU:

dynamiczny, statystyczny i okres upadku. W latach od 1830 do 1870 państwo przestrzegało zasady, że obce mu są zagadnienia ekonomiczne. Dziś niema takiej dziedziny gospodarczej, w którą państwo nie musiałoby wglądnąć. Gdybyśmy chcieli poddać się temu kapitalizmowi w jego ostatniem stadjum, doszlibyśmy do kapitalizmu państwowego, który nie jest niczem innem, jak

SOCJALIZMEM PAŃSTWOWYM.

Europa straciła swą dawną rolę, obecnie z tamtej strony Atlantyku rozwinął się wielki przemysł kapitalistyczny, a na Dalekim Wschodzie Japonja, po wejściu w kontakt z Europą, przez wojnę 1905 roku zbliża się wielkiemi krokami ku Zachodowi. Europa ma jeszcze możność usiłować na nowo wziąć w ręce

STER CYWILIZACJI ŚWIATOWEJ

pod warunkiem, że osiągnięte będzie przez nią pewne minimum jedności politycznej. — To porozumienie polityczne Europy nie będzie mogło się urzeczywistnić, o ile uprzednio nie zostaną naprawione wielkie niesprawiedliwości.

Znajdujemy się w punkcie bardzo poważnym wytworzonej sytuacji.

LIGA NARODÓW

utraciła wszystko, co mogło jej nadawać jakiekolwiek znaczenie polityczne W Lidze Narodów niema Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Niemiec. Locarno niema nic wspólnego z rozbrojeniem. Robłono ostatnio wielką ciszę dokoła

PAKTU 4-CH".

Nikt o tym pakcie nie mówi, a jednak wszyscy o nim myślą. Z tego względu gotowi jesteśmy podjąć na nowo inicjatywę i przyspieszyć powstanie sytuacji, która logicznie i z natury rzeczy musi dojrzeć.

Przeszedłszy do omawiania roli

KORPORACJI,

oświadczył, że nie widzi żadnych przeszkód, ażeby korporacja posiadała pewne zadanie doradcze.

Główne punkty, które najbardziej poruszyły to zgromadzenie, to punkty, które mówią o nadaniu radzie narodowej korporacji władzy prawodawczej. Ktoś, uprzedzając rozwój wypadków, mówił o końcu izby poselskiej. Izba obecna wobec upływu jej kadencji ma być rozwiązana. Ponieważ jednak nie ma czasu na tworzenie nowych instytucyj korporacyjnych

NOWA IZBA

wybrana będzie według tych samych zasad, co w roku 1929. Jednak izba poselska z pewnego punktu widzenia będzie musiała zdecydować sama o swoim losie. Rozumie się samo przez się, że rada narodowa korporacji zastępuje całkowicie obecną izbę poselską, która w gruncie rzeczy jest anachronizmem, nawet jeżeli chodzi o jej nazwę. Od chwili, w której unicestwiliśmy wielopartyjność, izba poselska straciła główny motyw, dla którego została stworzona. Wszystko to nastąpi w bliskiej przyszłości, my bowiem nie śpieszymy się. — Gdy w styczniu 1923 roku stworzyliśmy wielką radę faszystowską pewnym umysłom powierzchownym mogło się zdawać jedynie, że stworzono jakąś nową instytucję. Otóż nie, tego dnia

POCHOWANO LIBERALIZM POLITYCZNY.

Korporatywizm jest ekonomją dyscyplinowaną, a w konsekwencji kontrolowaną, nie można bowiem wyobrazić sobie dyscypliny, któraby nie przewidywała kontroli. Korporatywizm wyrasta ponad socjalizm i liberalizm i stwarza nową syntezę.

Mussolini podkreśla w dalszym ciągu fakt symptomatyczny że upadek kapitalizmu zbiega się z

UPADKIEM SOCJALIZMU.

Wszystkie parje socjalistyczne Europy rozsypały się w proch. Otóż oba te zjawiska nie są związane z sobą pod względem logicznym wszakże istnieje między niemi zbieżność historyczna. Oto dlaczego gospodarka korporacyjna staje się momentem historycznym, kiedy dwa zjawiska, wspólnie istniejące, kapitalizm i socjalizm, dały już to co mogły dać. Odrzuciliśmy teorję homo oeconomicus, który nie istnieje, istnieje natomiast człowiek integralny, który jest człowiekiem politycznym, ekonomicznym, religijnym, który jest świętym i wojownikiem. W chwili obecnej podejmujemy znów stanowczy

KROK NA DRODZE REWOLUCJI.

Wkońcu Mussolini zastanawia się nad tem, czy korporatywizm może mieć zastosowanie

W INNYCH KRAJACH.

Zapytanie to stawiane jest we wszystkich krajach niewątpliwie wskutek ogólnego kryzysu kapitalizmu. Rozwiązania korporatywistyczne narzucają się wszędzie, jednak ażeby dojść do korporatywizmu konieczne są pewne warunki, mianowicie: istnienie jednej i jedynej partji uwarunkowane dyscypliną ekonomiczną i polityczną, istnienie ponad rozbieżnemi interesami pewnego łącznika, wiążącego wszystkich obywateli.

Przemówienie Musssoliniego było przyjmowane owacyjnie przez zebranych.

Piętnasta rocznica zawieszenia broni w Anglji.



Anglja obchodziła niezwykle uroczyście 15-tą rocznicę zawieszenia broni. W Londynie przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza wielotysięczne tłumy dwuminutowem milczeniem oddały hołd pamięci bohaterów Wielkiej Wojny. Na zdjęciu fragment tej uroczystości.

Podziękowanie Pana Prezydenta.

WARSZAWA (Pat). Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki, sztuki, Polonji zagranicą, organizacjom społecznym kulturalnym i zawodowym oraz osobom prywatnym za przesłane z okazji 15-lecia niepodległości depesze gratulacyjne.

Powrót lotników.

MOSKWA (Pat). Powracających z Moskwy do Polski lotników uroczyście powitano w Mińsku na dworcu. Obecni byli: konsul Rzeczypospolitej Jałowiecki, pełnomocnik komisarjatu ludowego spraw zagranicznych oraz prezes miejskiego sowietu i komendant garnizonu wraz z prezesem białoruskiego Ossoawiachimu. Lotnicy przeszli przed frontem kompanji honorowej, przyczem płk. Ryski odebrał raport. Wszyscy lotnicy pozostali w Mińsku skąd wystartują do Warszawy.

WARSZAWA (Pat). W dniu 14 b. m. powrócił z Moskwy dyrektor departamentu cywilnego Ministerstwa Komunikacji płk. inż. Filipowicz.

„Izba Kultury Rzeszy"

BERLIN, (PAT). — Pod przewodnictwem znakomitego pisarza niemieckiego Gerhardta Hauptmanna i przy licznym udziale przedstawicieli władz państwowych z kanclerzem Hitlerem i członkami rządu Rzeszy na czele, odbyło się dziś w Berlinie inauguracyjne zebranie t. zw. „Izby Kultury Rzeszy", nadrzędnej reprezentacji stanowej wszystkich dziedzin życia kulturalnego i artystycznego Niemiec.

Poszczególnych 7 izb, wchodzących w skład tej organizacji centralnej, reprezentuje muzykę, sztuki plastyczne, teatr, literaturę, prasę, radjo i film. Prezydentem Izby jest minister Goebbels.

Alarm lotniczy w stolicy.

WARSZAWA, (PAT). — We środę w godzinach rannych Warszawa przedstawiała niezwykły widok. Około godz. 10 rano rozległ się ryk syren fabrycznych, bicie w dzwony oraz sygnały samolotów. Życie uliczne Warszawy zamarło. Wszyscy mieszkańcy schronili się do bram. Tramwaje stanęły, auta odjechały do wyznaczonych punktów zbornych. Na ulicach krążyły tylko patrole policji z maskami przeciwgazowemi.

W kilka minut po alarmie nad środkową dzielnicą miasta ukazała się eskadra samolotów niszczycielskich, która dokonała licznych ewolucyj. Pozatem ukazała się eskadra ciężkich samolotów bombowych, które dokonały teoretycznego ataku powietrznego na najgłówniejsze objekty miejskie.

W kilka minut po 11 alarm odwołano i życie powróciło do normalnego stanu.

Między godz. 12 a 13 odbył się powtórny alarm lotniczy, poprzedzający atak samolotów. W czasie drugiego alarmu ludność wykazał, jak i za pierwszym razem, znakomitą dyscyplinę. Drużyny ratownicze bardzo szybko przybywały na miejsce wybuchu. Mieszkańców, którzy przez rozjemców ćwiczeń zostali uznani za zatrutych gazem, patrole ratownicze odprowadziły na miejsca przeznaczone do odkażania.

Akcja ćwiczeń pozostawała pod kierownictwem płk. Ajdukiewicza, który z wojewodą Jaroszewiczem czuwał nad sprawnością całokształtu ćwiczeń.

Wieczorem około godz. 20 odbyły się dalsze ćwiczenia obrony przeciwlotniczo — gazowej.

Sprostowanie.

Do sprawozdania z obchodu w Rydze 15-lecia niepodległości Polski, podanego w „Kurjerze" z dn. 14 bm. wkradły się następujące nieścisłości:

Premjerem Łotwy jest p. Blodnieks, a nie jak podaliśmy za PAT-em gen. Balodis. — Gen. Balodis jest ministrem spraw wojskowych.

Na przemówienie p. min. Beckowicza odpowiadał premjer Blodnieks, wznosząc w końcu przemówienia toast na cześć Polski, narodu polskiego, Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Zaś po przemówieniu premjera Blodnieksa, min. spraw wojskowych gen. Balodis wzniósł specjalny toast „Na cześć duchowego Przywódcy i Wodza Narodu Polskiego Marszałka Piłsudskiego w imieniu szczerych przyjaciół — Łotyszów".

Nowy konflikt pomiędzy Niemcami a Z.S.R.R.

MOSKWA, (Pat). Pomiędzy Niemcami a ZSRR wybuchł nowy poważny konflikt. 6 firm niemieckich zażądało od przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. **wyrównania strat**, wynikłych z powodu spadku dolara i funta, w których to walutach były wystawiane weksle sow. Wobec odmowy strony sowieckiej, firmy niemieckie wyjednały u władz Rzeszy **oddanie sprawy do rozpatrzenia arbitrażowi** w drodze przymusowej. Komisarz handlu zagranicznego w wydanym dzisiaj komunikacie **odrzuca kategorycznie pretensje niemieckie** i oświadcza, że strona sowiecka nie weźmie udziału w żadnem postępowaniu arbitrażowem, ani też nie podda się jego orzeczeniu.

Sensacyjne aresztowania.

KATOWICE, (PAT). — Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał dziś nakaz aresztowania dyrektora koncernu Wspólnoty Interesów Rodego.

POZNAŃ, (PAT). — Toczące się od kilku miesięcy śledztwo w sprawie niedokładności kolidujących z przepisami prawnemi w koncernie chemicznym dr. Romana May'a ujawniło, że braki kasowe w sumie około 3 miljonów zł. należy przypisać nieuczciwości urzędników, wobec czego wczoraj wieczorem aresztowano byłego naczelnika dyrektora koncernu dr. Rozmiarka, dyrektora Stwiroka, prokurenta Drygasa oraz 4 urzędników, których odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Okęcie — największe lotnisko świata.

Stolica Polski uzyskała port lotniczy, którym może się wszędzie pochwalić. Na placu długości dwa, a szerokości półtora klm., mogą lądować największe olbrzymy powietrzne, przewożące po 40 pasażerów. Na postój dla nich znajdzie się miejsce w hangarach — ośmiometrowej wysokości budowlach, żelazo - betonowych z których każda rozporządza 2.000 m. kw. powierzchni i może pomieścić 10 największych okrętów powietrznych. Hangary są urządzone według najnowocześniejszych wzorów, z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki. Ogrzewane są przez centralną kotłownię, która dostarcza ciepłej pary i innym także budynkom lotniska. Na szczególną uwagę zasługuje instalacja wodna i przeciwpożarowa. Tak więc pod stropem umieszczone są rezerwuary, które w wypadku pożaru, przy podniesionej temperaturze otwierają się automatycznie, zalewając cały hangar wodą. Obok znajdują się gaśnice dla płynów łatwopalnych oraz zbiorniki piasku.

Stacja benzynowa doprowadza oddzielnie różne gatunki benzyny i smarów do rampy przed hangarami, tak że krany mogą napełnić zbiorniki największego choćby samolotu w ciągu dwuch minut po wytoczeniu go z hangaru.

Wita podniebnych gości wielki wyłożony z klinkieru napis przed dworcem lotniska: „Warszawa — Okęcie". Dworzec ten na tle zieleni lotniska przedstawia się jako istny koncert żelazobetonu, niklu, marmuru i szkła. Jest to nowocześnie pomyślany budynek jednopiętrowy. Wchodzi się przez korytarz, gdzie po prawej stronie mieszczą się biura polskie, po lewej zaś francuskie, do wielkiego wytwornego hallu. Tu są okienka kasowe, bagaż i t. p., tu załatwia się wszelkie formalności. Na jednej ścianie widzimy mapę plastyczną sieci linij komunikacyjnych Europy, na drugiej — rozkład lotów. Całość obliczona na efekt reprezentacyjny.

Na pierwszem piętrze znajduje się równie reprezentacyjna restauracja. Jedna ze ścian jest oszklona, inne mają wiele okien. Chodzi o umożliwienie przebywającym w restauracji obserwowania życia lotnika, startujące i lądujące samoloty, malowniczy widok. Do tegoż celu służyć ma oszklony balkon i taras.

Komunikacja z Okęciem odbywa się autobusami przez szosę Krakowską do zakładów Skody, a stamtąd bocznicą do lotniska.. W przyszłości ma jednak powstać specjalna autostrada. W zakresie projektu leży również budowa wielkiego dworca lotniczego, gdyż budynek dzisiejszy jest uważany za prowizoryczny. Mają również powstać warsztaty i dalsze hangary, zaś już w roku przyszłym dokończy się skanalizowania i zdrenowania lotniska, oraz wyłoży się gmach dworca terrazytem w kolorze kremowym.

Plan prac obliczony jest na okres pięcioletni.

Nowoczesna Warszawa uzyskała wspaniałe okno na świat. *mi.*

Proces o podpalenie Reichstagu.

Świadkowie z obozów koncentracyjnych i zagranicy

BERLIN, (PAT). — Na wstępie dzisiejszej rozprawy oskarżony Dymitrow wniósł o powołanie w charakterze świadka byłego przywódcy niemieckiej partji komunistycznej Thaelmanna, który wyjaśnić ma podłoże działalności politycznej swego stronnictwa. Trybunał wniosek odrzucił.

ZEZNANIA B. POSŁA KOMUNISTYCZNEGO

Następnie zeznawali dalsi świadkowie. — Świadek Korf, były poseł komunistyczny, obecnie znajdujący się w obozie koncentracyjnym, stwierdza, że w roku 1925 nie był obecny na konferencji w Duesseldorfie z terrorystami zagranicznymi, w której miał uczestniczyć van der Luebbe. Odpowiada natomiast prawdzie, że w Desseldorfie spotykał się często z komunistami zagranicznymi. — Rozmowy dotyczyły głównie omówienia sposobów walki z traktatem wersalskim i sprawy opróżnienia Nadrenji przez wojska sprzymierzone. Z elementami o typie van der Luebbego nigdy nie miał nic wspólnego. Na zapytanie oskarżonego Torglera świadek oświadcza, że komuniści niemieccy w latach 1925 — 1926 prowadzili w całych Niemczech ożywioną kampanję również przeciwko planowi Younga.

„OD TEGO ZALEŻY PANI LOS".

Zeznanie świadka Ryszkowskiej nie dają spodziewanego przez oskarżenie materjału dowodowego przeciwko oskarżonemu Popowowi, który w 1932 r. miał rzekomo u niej mieszkać. Negatywnie wypada również konfrontacja. Należy podkreślić, że mieszkanie świadka było miejscem zebrań emigrantów politycznych. Wysoce charakterystyczne dla metod śledztwa jest również oświadczenie Ryszkowskiej, że podczas pokazania jej w policji fotografji Popowa jeden z urzędników policji miał się do niej odezwać: „Niech pani dobrze sprawdzi, czy to jest ten człowiek, który u pani mieszkał, od tego bowiem zależy pani los".

Oświadczenie to wywołuje silne poruszenie na sali. Świadek dwukrotnie na zapytanie przewodniczącego potwierdza powyższą okoliczność

ŚWIADEK Z GLEJTEM.

Następnie wśród ogólnego zainteresowania i poruszenia wchodzi na salę świadek Rosner, który, mieszkając w Berlinie, przebywał często w towarzystwie Dymitrowa. — Rosner obecnie mieszka w Pradze i przybył na proces za glejtem. Rosner swym zewnętrznym wyglądem, jak i wzrostem przypomina nieco oskarżonego van der Luebbego.

W 1932 r. — zeznaje Rosner — był on około 8 razy w restauracji Bayernhof w Berlinie. Przeważnie nie siedział samotnie. Van der Luebbego zobaczył po raz pierwszy dopiero wczoraj na rozprawie. Kiedy Rosner usiłuje tłumaczyć różne dalsze szczegóły o znaczeniu odciążającem dla Dymitrowa, — przewodniczący przerywa, że to nie należy do rzeczy.

Zkolei wywiązuje się następujący dialog między nadprokuratorem a Rosnerem:

NADPROKURATOR: „Od kiedy pan w rzeczywistości zna Dymitrowa"?

ŚWIADEK: „Może trzy lata".

NADPR.: „Gdzie pan go poznał — w Niemczech, Rosji, czy gdzieindziej"?

ŚWIADEK: „Dziś tego sobie nie przypominam".

NADPR.: „Kim pan właściwie jest — Austrjakiem, czy Polakiem?

ROSNER z silnym akcentem: „Jestem Żydem, pochodzę z Polski i od wielu lat mieszkam zagranicą".

NADPR.: „W Polsce miał pan być karany za zdradę stanu i szpiegostwo".

ROSNER: „Ja osobiście nic o tem nie wiem".

Wystąpienia Rosnera są tak zdecydowane, że powodują duże zdenerwowanie wśród całego trybunału i oskarżycieli publicznych

DALSZE ZEZNANIA.

Po przerwie w procesie o podpalenie Reichstagu zeznawał świadek Helmer, kelner w restauracji Bayernhof. Skonfrontowany ze świadkiem Rosnerem, świadek oświadcza, że nadal podtrzymuje swe zeznania, że oskarżony Luebbe był swego czasu w towarzystwie Dymitrowa w restauracji Bayernhof. Dymitrow zapytuje, jak domniemany van der Luebbe był wówczas ubrany. Helmer nie może na to odpowiedzieć. Wówczas Dymitrow oświadcza, że w Bayernhof spotykał się z Rosnerem sam i nikogo przy nich nie było. — Potwierdził to zresztą dziś świadek Rosner.

Dymitrow zadaje jeszcze kilka dalszych pytań, przyczem dochodzi do ostrej wymiany zdań między nim a przewodniczącym. — Dymitrow wreszcie woła zirytowany, że chce bronić się w tym procesie sam, że opiekunów nie potrzebuje i że żąda formalnego uznania prawa samoobrony.

Następnym świadkiem był b. poseł komunistyczny Neubauer. Wchodzi on na salę pod eskortą policji. W ciągu ostatnich 8 miesięcy znajduje się w obozie koncentracyjnym.

Nadprokurator zapytuje, jaki garnitur nosił Dymitrow w lutym 1932 roku. Na to pytanie Dymitrow odpowiada: „To ubranie, które mam na sobie — nosiłem 3, 4 i 5 lat temu. Teraz straciłem 10 kilo wagi, a to dużo znaczy. Gdyby pan, panie nadprokuratorze, chciał tak nagle zeszczupleć"...

Przewodniczący przerywa, ostatnie słowa Dymitrowa giną wśród ogólnego śmiechu i wrzawy.

Następny świadek Lissiczewowa, Rosjanka, na liczne zapytania obrony, nadprokuratora i przewodniczącego oświadcza, że w roku 1932 pełniła w jednem z sanatorjów rosyjskich funkcje praktykantki. 3 sierpnia przyjechał do tego sanatorjum Popow wraz z żoną. W lecznicy tej przebywał do 13 września 1932 r. Następnie wrócił do Moskwy. — Dane te świadek opiera na zapiskach w pamiętnikach.

DOBRY DZIEŃ TANEWA.

Bezpośrednio potem następuje niezmiernie ważna dla procesu konfrontacja oskarżonego Tanewa z niejakim Bornsteinem, który jest do Tanewa łudząco podobny. Bornstein oświadczył, że jest tym osobnikiem, który zanosił 24 lutego do lokalu frakcji komunistycznej ciężką skrzynię, zawierającą szkło. Szczegół ten — jak wiadomo — stanowił jeden z powodów zaaresztowania Tanewa. — W przesłuchiwaniu przybyłej z Rosji nieślubnej żony Tanewa stwierdzono, że w latach 1931 do lutego 1933 przebywał wyłącznie za granicą i w Niemczech w tym czasie wogóle nie był.

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono. Przewodniczący na końcu rozprawy zawiadamia, że począwszy od poniedziałku następnego tygodnia rozprawa przeniesiona będzie do Lipska.

WIOSKA ŚLEPCÓW.

Niezwykłe zjawisko. — Próżne wysiłki uczonych badaczy. — Przyroda zazdrośnie strzeże swej tajemnicy.

Mało znane i niezbadane jeszcze pod względem naukowym kraje Ameryki Środkowej i Południowej kryją w swem łonie niejedną ciekawą tajemnicę, niejeden niewytłumaczony dotąd fenomen przyrody. Na taki właśnie fenomen, którego wyjaśnienia wydają się, jak dotychczas, dość hipotetyczne, natknęli się uczeni amerykańscy w Daxaca jednej z prowincji Republiki Meksykańskiej. W prowincji tej, na poziomie 1400 mtr. ponad poziom morza znajduje się niewielka wioska Tiltepec, która w krótkim czasie zwróciła na się uwagę całego grona badaczy, przyrodników, lekarzy i t. p. stając się słynną na obie Ameryki, a bodaj i Europy — również.

TRAGICZNE ŹRÓDŁO SŁAWY

Źródło tej sławy znajduje się jednak w fakcie, bynajmniej, nie wesołym: oto wszyscy mieszkańcy tej do niedawna nikomu nie znanej wioski albo rodzą się ślepi, albo też tracą wzrok najdalej w rok po urodzeniu, tak że wioskę zamieszkują właściwie sami ślepcy! Charakterystyczne, że ślepota nie jest znamienną cechą, jedynie miejscowych mieszkańców: strasznemu temu kalectwu ulegają bowiem i przybysze obcy, o ile przez dłuższy czas mieszkają w Tiltepec. Z tego wyciągnąć należy wniosek, że ślepota jej mieszkańców nie jest chorobą dziedziczna mającą swe przyczyny biologiczne, przechodzącą z rodziców na potomstwo, lecz raczej chorobą epidemiczną, infekcyjną, której zarazki znajdują się w powietrzu, otaczającem górską wioszczynę.

OSIEDLA I CODZIENNY TRYB ŻYCIA ŚLEPCÓW.

Pierwszą wiadomość o tej dziwnej i ponurej wsi dał światu meksykański lekarz dr. Ramon Pardo; a wiadomość ta wzbudziła tak silne zaciekawienie, że w krótkim czasie do Tiltepec udało się kilka ekspedycyj naukowych, które zaobserwowały szereg faktów i okoliczności, mogących służyć jako materjał do prób tłumaczenia zjawiska ogólnej ślepoty. Przedewszystkiem stwierdzono, że ludność Tiltepec, pomimo swego straszliwego kalectwa, prowadzi normalne życie wieśniaków. Ślepcy bowiem orzą, sieją, zbierają z pól, prowadzą zwykłą gospodarkę domową, dokonywują różnych napraw przy budynkach i narzędziach i t. d. Praca ich idzie jednak oczywiście powoli i z zachowaniem ostrożności. Ale ślepcy z Tiltepec potrafią nietylko pracować, ale i — bawić się. W ich chatkach odbywają się częste zabawy, zakrapiane alkoholem, a ślepi muzykanci przygrywają na dziwnych instrumentach, śpiewając niemniej dziwne melodje.

Chatki ślepców budowane są z kamienia, a do ich środka dostać się można jedynie przez wąski otwór. Otwór ten na noc, lub podczas nieobecności gospodarzy zamykany jest odpowiedniej wielkości głazem. Okien — jako niepotrzebnych ślepcom — chatki nie mają. Chatki budowane są w jednym równym szeregu i w zupełnie równych odstępach, dzięki temu właśnie każdy ślepiec może trafić do własnego domu, co przy innym systemie budowania musiałoby sprawiać niebylejakie trudności. Jak widać z tego, prymitywna inteligencja ślepców umie się jednak zdobywać na pomysły, ułatwiające im w tych trudnych warunkach egzystencje. Sypiają ślepcy na piecach, budowanych zupełnie tak samo, jak budowali je jeszcze praojcowie ich, Aztekowie.

WYUZDANIE, ALKOHOL CZY LA VERGUONZA?

Ekspedycje naukowe, które bawiły w Tiltepec po kilka miesięcy, starały się oczywiście usilnie o znalezienie przyczyny powszechnej ślepoty mieszkańców wioski. Pierwszem przypuszczeniem jakie się nasunęło badaczom, było możliwość wyuzdania i ekscesów seksualnych mieszkańców Tiltepec, którzy wogóle żyją i umierają w okropnych warunkach higjenicznych. Podejrzenie to okazało się jednak niesłuszne, tak samo, jak hipoteza o szkodliwem działaniu alkoholu metylowego, który — jak wiadomo wywołuje ślepotę. Ustalono dokładnie, że nieszczęśliwi Indios (tak nazywają mieszkańców wioski) nie produkują sami alkoholu metylowego, ani też nie otrzymują go z zewnątrz.

Tak samo odpadło przypuszczenie przeniesienia choroby z innego osiedla z dalszej lub bliższej okolicy; stwierdzono przedewszystkiem, że ślepcy mieszkają w odosobnieniu i nie utrzymują prawie żadnych stosunków z innymi ludzmi, co najważniejsze zaś: nie spotykano się nigdzie ze zjawiskiem powszechnej ślepoty, jak w Tiltepec, skądby więc i któż mógł przynieść straszną zarazę?...

Gdy lekarze poddawali wreszcie skrupulatnym badaniom chemicznym żywność i napoje, używane przez ślepców, okazało się, że to pożywienie w niczem absolutnie nie różni się od pożywienia okolicznych wieśniaków. Zaczęto wkońcu wypytywać i wybadywać samych ślepców którzy twierdzili, że według ich zdania, przyczyną masowej ślepoty może być tylko spotykana w tych okolicach roślina, zwana La Verguonza. Ale badania naukowe wykazały niezbicie, że i to przypuszczenie pozbawione jest wszelkich podstaw.

W POSZUKIWANIU KLUCZA CIEKAWEJ ZAGADKI.

Wreszcie uczeni, poszukujący nadaremnie klucza ciekawej zagadki, zwrócili uwagę na miejscową palmę i poddali ją najrozmaitszym badaniom. Między innemi schwytano w Tiltepec muchę, która jest zwyrodniałą odmianą moskita, żywiącą się głównie krwią ludzką i zwierzęcą. Wyssawszy ze skóry krew, mucha ta, zostawia w ukąszonem miejscu swe jajeczka, które potem rozwijają się w formie cieniutkich robaczków. Możliwe jest więc, że one działają tak fatalnie na krew człowieka, lub jego nerwy wzrokowe, iż traci się z tego powodu wzrok.

Poza tem przypuszczeniem które nie zostało jednak dotychczas ugruntowane, zwrócono również uwagę na szczególnie wielką ilość nietoperzy, żyjących w wiosce Tiltepec. Powstała więc w związku z tem hipoteza, że nietoperze kąsając ślepców zarażają ich jednocześnie jakimś jadem szkodliwym dla wzroku. Poddano więc badaniom zarówno żywe, jak i zabite nietoperze, aby się w rezultacie przekonać, że nie posiadają one żadnego miejsca lub organu, w którymby mogły przechowywać ów ślepiący człowieka jad. Nie wydaje się dlatego też rzeczą prawdopodobną, aby te właśnie nietoperze były sprawcami masowej ślepoty.

Badania trwają dalej, posuwając się w różnych kierunkach, ale dziś jeszcze nie podobna orzec z całą stanowczością, na którym z tych kierunków znajdzie się poszukiwane rozwiązanie zagadki z Tiltepec. Uczeni, odwiedzający coraz częściej zapadłą wioskę są jednak dobrej myśli i zapewniają, że wyjaśnienie sprawy jest tylko kwestją czasu i gorliwości w badaniach. Przyroda wprawdzie zazdrośnie strzeże zwykle swych tajemnic, ale coraz mniej jest tajemnic nieprzeniknionych, gdyż coraz potężniejsze są środki poznawcze człowieka. Należy tedy być pewnym, że zdobywczy i odważny pochód nauki nie zatrzyma się bezradny przed wrotami nędznej meksykańskiej wioski, gdzie pędzi swe smutne, mimo wszystko życie tubylcze plemię ślepców. Narazie więc ubogie Tiltepec ściąga na siebie więcej daleko uwagi, więcej wywołuje wrzawy i dyskusyj, niżli inne miejscowości meksykańskiej prowincji, znane zresztą również szeroko ze swych zabytków historycznych, a przedewszystkiem z niezmiernie ciekawych wykopalisk, będących świadectwem bogatej kultury indyjskiej ludów Ameryki.

Co kraj to obyczaj.

NIEMCY. — Niedawno otwarto w Monachjum „Akademję Rasy". Zadaniem jej jest przygotowanie lekarzy do skutecznej pieczy nad czystością rasy. Lekarzy, a zwłaszcza — chirurgów. I jeśli wkrótce już ulice miast niemieckich tem się będą wyróżniały od ulic gdzieindziej, że spotkać tam można będzie nadmierną ilość grubasków zniewieściałych i piskliwych, to nie będzie to wina piwa, narodowego napoju. Zjawisko zapiszemy na rachunek pewnej dyskretnej, że tak powiem narodowej operacji...

5 listopada już po raz drugi spożywano w Niemczech narodowe danie — t. zw. „Garnuszek Goebbelsa". Ten majster od propagandy wykoncypował święto teutońskiej wstrzemięźliwości i karności. Oto gospodynie niemieckie mogą sobie pitrasić co zechcą, jednak w pierwszą niedzielę każdego miesiąca wolno im przygotować na obiad tylko jedno danie, i to nie kosztujące więcej niż 50 fenigów. Wszelkie restauracje są ściśle kontrolowane. 1 października rząd niemiecki podejmował dyplomatów zagr. na święcie dożynek. Ponieważ była to pierwsza niedziela miesiąca, dyplomaci dostali po jednem daniu pięćdziesięciufenigowem.. Choć wygląda to raczej na turecki „Ramadan" (miesiąc postu) przyznajmy Niemcom tę narodową osobliwość.

U. S. A. — „Empire State Building" ze swojemi błyskawicznemi windami ze swymi marmurami, lustrami, udoskonaleniami, w całej swej półkilometrowej (w górę) okazałości — stoi pusty. Jedyny dochód jaki przynosi to bilety wstępu od ciekawych europejczyków, którzy chcą obejrzeć pusty kolos. — Pusta cała Fifth Avenue, Madison, czy Lengton Avenue, pusty cały Broodway. — Kryzys wypędził firmy do tańszych dzielnic, banki które miały zająć drapacze chmur — pobankrutowały... Ale obok, mimo narzekań na konkurencję powstają nowe niebotyki — Trzeba coś zrobić z pieniędzmi. Budują więc by stały puste.. „Do wynajęcia 6, 7 i 8 pokoi... Wygodne warunki"...

ANGLJA — Świat się przewróci, to być może, ale flegma angielska nie zmieni się — to rzecz jasna. Jedno z pism ogłosiło ankietę, o czem się najwięcej mówi w angielskiem towarzystwie. O polityce? — nie! gdzieś na końcu, jak o pogodzie. O sporcie, hippice? — eee, mało. Mówi się — o ściszeniu hałasu wielkomiejskiego...

Prawdziwe zwycięstwo odniosła flegma angielska 11 listopada o godz. 11 w Edynburgu. W dniu tym i o tej godzinie cała Anglja oddaje cześć poległym na wojnie przez dwuminutowe milczenie. W Edynburgu wśród głębokiej ciszy składał wieniec na pomniku syn króla, książe Yorku. Wtedy to — o szatański sprycie! — komuniści poczęli śpiewać międzynarodówkę...

Pytam się coby zrobiono w takiej chwili u nas? Bójka, krzyk, laski policji. — Uroczystość utonęłaby w awanturze.

Anglicy zachowali milczenie. Książe Yorku złożył swój wieniec wśród śpiewu komunistów. Ale gdy upłynęły dwie minuty... zaczęło się takie pranie, że karetek pogotowia zabrakło...

To się nazywa — cecha narodowa!

POLSKA. — Wystarczy poczytać trochę prasę (sądy! sądy!) by dojść do przeświadczenia, że jesteśmy krajem, gdzie kombinatorzy, jak to się mówi — rodzą się na kamieniu. Oto mała ilustracja naszej „rzeczywistej rzeczywistości". Warszawa szykowała się do ataku lotniczego, który odbył się wczoraj, w formie podobnej jak w Wilnie. Otóż jeden z wywiadowców dowiedział się zupełnie przypadkowo, że w drukarni „Progress" na Gęsiej zamówił jakieś bloczki słynny Jan Cynjan. Tak, proszę pana, ten sam! Ten który sprzedawał kmiotkowi z pod Garwolina kolumnę króla Zygmunta, a innemu, z pod Rawy — tramwaj, ten sam, który rozebrał na oczach ludzkich 5 klm. nieczynnego toru za Powązkami. 80 Bogu ducha winnych ludzi przez pół roku pracowało w tem przedsiębiorstwie!... Jakież to bloczki drukował teraz Jan Cynjan? A takie:

KONTROL
GAZOWO - PRZECIWLOTNICZA
MANDAT KARNY.

Okna niezaklejone	1 zł.
Światło niezgaszone	50 gr.
Brak schronu	1 zł.
Łażenie po domu	50 gr.
10 proc. na bezrobotnych	50 gr.
Różne	50 gr.
Razem	

((Niepotrzebne wykreślić).

Zdaje się każdy zrozumie, o co chodzi? Wlepili Cynjanowi dwa tygodnie aresztu za dobre zamiary. Z sądu wyszedł bardzo zmartwiony: siedzieć w ulu, gdy gazy na mieście! „Kto wie mówił czy jeszcze kiedy będzie naród tak stremowany"... — Taka okazja!

Swoją drogą, co za świetny psycholog! Gdyby kto i miał jakie wątpliwości, to przeczytawszy: „10 proc. na bezrobotnych" — zapłaciłby... To wygląda tak urzędowo...

Anemon.

KRISHNA MURTI.

Katastrofa dziejowa Wielkiej Wojny rozbiła mnóstwo starych wartości, zburzyła wielu ludziom wiarę w najrozmaitszych starych bogów, nie dała wzamian nic, albo prawie nic. Jeszcze t. zw. młode społeczeństwa, w nowych państwach miały od początku nowej ery zbyt dużo do roboty ze świeżo odzyskaną, czy uzyskaną niepodległością i kwestje metafizyczne narazie pozostawały odłogiem.

Inaczej jednak ze społeczeństwami „staremi", tak jak np. już mocno przeżyta i podtatusiała Anglja. Wojna w niej zostawiła niepokojącą próżnię i pęd do szukania nowych ideałów religijnych. Jednym z kierunków, który skorzystał z tych okoliczności pomyślnych, jest **teozofja**.

RUCH TEOZOFICZNY.

Założycielką, inicjatorką ruchu teozoficznego była p. Bławacka, Rosjanka, która uciekłszy z domu, jako dorastająca panna, dostała się do Indyj i tam po dłuższych studjach okultystycznych, przystąpiła do założenia Towarzystwa Teozoficznego. Co to jest teozofja?

Etymologicznie — mądrość boża. W praktyce wyrażało się to w dążeniu do wytworzenia jakiejś syntezy z istniejących głównych religij świata. Z tem założeniem, że wszystkie pochodzą od Boga, po odrzuceniu dodatków lokalnych i ludzkich, zachować dla owej syntezy to tylko, co jest w nich mądrością bożą. Jej pierwiastki rozrzucone po różnych objawieniach, często wzajemnie uzupełniają się, dlatego też taka synteza ma liczne szanse religji najdoskonalszej

Wkrótce jednak wyciągnięto z tych rozumowań dalsze konsekwencje. Znakomita część członków Tow. Teozoficznego doszła do wniosku, że nie wystarczy, jeżeli tylko jakaś grupa ludzi będzie szerzyła tego rodzaju poglądy, aby nowa religja została urzeczywistniona. Trzeba, aby do szeregu wielkich nauczycieli ludzkości, przybył nowy. Ściślej, aby Syn Boży powtórzył znowu swoje przyjście na ziemię, aby znów podnieść, udoskonalić skłócony, grzęznący w grubym materjalizmie i licznych występkach, świat.

Jak następczyni p. Bławackiej, dr. Annie Besant, doszła do tego, że tym, w którego wcieli się Nauczyciel świata, jest urodzony ok. 30-u lat temu młody Hindus, Kriszna Murti, trudno to sprecyzować. Podobno na podstawie jakiejś wizji, czy objawienia. Dość, że maleńkiego Krishnę zaczęła od niemowlęctwa przygotowywać do roli, którą miał wypełnić. Roli naczynia jakby, dla zstąpienia w nie Nauczyciela świata, narzędzia i pośrednika, przez któregoby działał Syn Boży na ziemi.

Zabrała się do tego z całem przejęciem i energją, na które ją było stać, a stać ją było na wiele. Indywidualność niepowszednia, o silnej woli, mocy decyzji i charakteru wogóle, zaopatrzona przytem w dosyć wyczerpującą wiedzę o sprawach, którym służyła. I może nie było i niema współcześnie młodzieńca, równie staranne otrzymującego wychowanie. System pani Besant polegał na połączeniu najlepszych pedagogicznych zdobyczy zachodu, z subtelną kulturą, z uduchowieniem Indyj. Młodziutki Kriszna (imię poprzednika Buddy) wzrastał jak kwiat egzotyczny w cieplarni, budząc ogólny zachwyt. Trzeba też przyznać, że jest to również indywidualność dość osobliwa, o pięknych walorach wrodzonych. Zastęp jego wielbicieli, a wkrótce i wyznawców tak rósł, że niebawem w łonie Tow. Teoz., powstał osobny Zakon Gwiazdy, z Kriszną Murtim, zwanym też Kriszna Dżi (dżi — pan) na czele. Rokrocznie w wielkim obozie letnim w Hollandji, w Ommen, obok zapisanego przez jakiegoś wyznawcę, czy sympatyka Zakonu i Towarzystwa, wspaniałego zamku, odbywały się zjazdy uczestników ruchu teozoficznego. Wśród namiotów, przy ogromnem ognisku przemawiał Krishna-Ji, o dobru powszechnem, o drodze służenia ludzkości, o przyszłem królestwie Bożem na ziemi, o wielu podobnych i pięknych sprawach. Sam piękny, uduchowiony czynił olbrzymie wrażenie, jednając sobie natychmiast serca słuchaczy. Szczególnie lubiły go dzieci.

Niebawem jednak, w okresie najpiękniejszego rozwoju, Tow. Teoz. w jego łonie wybuchły niesnaski i po nich rozłam. Wyodrębnił się Zakon Gwiazdy zupełnie, powstały inne odłamy a wkrótce, jak pisma codzienne doniosły, Kriszna Murti oficjalnie zrzekł się swej „boskości". Obecnie prawie nie słychać o nim. Co czyni? Gdzie przebywa — wiedzą to tylko najbliżsi. Czy wystąpi kiedy dla szerszej działalności? Niewiadomo. Może. W każdym razie nie przestanie być osobistością godną zainteresowania, o czem przekonać się można choćby z wspomnienia z przed kilku lat, drukowanego w praskiej „Zorzy na Wschodzie", organie grupy teozoficznej, z tamtejszej kolonji rosyjskiej, p. t.:

KRISHNA-JI W AMERYCE.

Krishna Murti, młody Hindus, w którym według wierzeń i twierdzeń teozofów, ma się urzeczywistnić drugie przyjście Chrystusa na ziemię, siedział w jednej z sal wielkiego, chicagoskiego hotelu „Waldorf-Astoria" i w ciągu godziny pozwalał całej gromadzie reporterów z najrozmaitszych pism i czasopism Stanów Zj., na wyszukiwanie w jego duszy materjału do sensacyjnych nagłówków.

Dla wyznawców teozoficznych istotnie wierzących w to drugie przyjście, scena ta była czemś nieprawdopodobnie fantastycznem — cała falanga „uczonych w piśmie i faryzeuszy", prowadzących coś w rodzaju inkwizycyjnego badania.

Męstwo Hindusa było nadzwyczajne. Tem większe, że wyznawcy go nie wspierali. Dr. Annie Besant, jego siwowłosy Jan Chrzciciel — jako protektorka i założycielka Zakonu Gwiazdy — nie zjawiła się na tej konferencji. Kriszna Murti sam jeden zdawał ten egzamin.

ZADZIWIONY I UDERZONY.

Podczas tego dostępnego dosyć szeroko, wywiadu, wschód i zachód siedziały naprzeciw siebie — mówi amerykański sprawozdawca. Nie często zdarza się takie spotkanie.

Krishna Ji — jak zowią go jego uczniowie — wsparł swoje delikatne ręce na stole, w bawialni pierwszego piętra hotelu. Dokoła, z trzech pozostałych stron, zasiadło 30-u przedstawicieli „szóstego mocarstwa świata". Młody Hindus otworzył się jednakowo wszystkim. Zarówno tym chłodno-ironicznym, jak i życzliwie ciekawym.

Mówił w pięknie, wzorowo modulowanym angielskim języku. Odsłonił swój delikatny, intuicyjny i przenikliwy umysł. Niekiedy jakby wzdrygał się pod uderzeniami bezceremonjalności niektórych zapytań. Często piękne, czarne jego oczy błyskały, nerwowo poruszały się ręce, zaś czasem zdziwienie i zaskoczenie przechodziło w żywy, intensywny śmiech.

Wstrząsały nim zadawane bez ceremonji pytania o Bogu, o Nauczycielu Świata, o jego stosunku do tych Wyższych Istot. Dwa razy podniósł subtelne dłonie i twarz sobie niemi zasłonił, jakby się broniąc od fizycznego ciosu, jakby oddalając od siebie uderzenie bezceremonjalnego niepojmowania czegoś, co usiłował wytłumaczyć.

NIEMOŻNOŚĆ WYTŁUMACZENIA.

Często używał przenośni. Niekiedy układał nawet jakgdyby małe poematy białym wierszem, formułując w nich swoje myśli. Wśród owych chłoszczących go pytań rzucano mu także raz po raz interpelację na temat jego odczuwań w momentach gdy tajemniczy Nauczyciel Świata, którego teozofowie zowią Chrystusem, owładał nim. Uchylił się od bezpośredniej odpowiedzi. Wreszcie: — Jak można — zapytał, opisać komuś przeżycia, o których ów najmniejszego nie ma pojęcia? Przypuśćmy, że ślepy zapyta was o zachód słońca. Jak odpowiecie mu, który barw ani światła nigdy nie widział? Lecz człowiekowi, który oglądał zachody słońca łatwo możecie opisać swoje wrażenia wobec jednego z nich odniesione. Słowem — trzeba genjuszem być, aby pojąć genjusza..

Tu szybko zwrócił się do jednego z reporterów i ujął jego dłoń. Wyczuł nieporozumienie i skwapliwie pośpieszył wyjaśnić je:

— Proszę nie myśleć, że ja pretenduję do genjalności. Przytoczyłem to tylko jako zwykły przykład.

Tłumaczenie to jednak nie okazało się wystarczające. Pytano: „Jakie wrażenie odnosił Krishna-Ji gdy przemawiał przez niego: Głos?".

— Wyobraźmy sobie, że poprosił pan Beethovena, albo Mozarta, o zagranie czegokolwiek. Potem powiedział mu: „Nie rozumiem tego co grałeś". — Myśli pan, że który z nich mógłby wyrazić to samo słowami?

SOCJALISTA W SWOIM RODZAJU.

— Pan jest socjalistą? — zapytał go młody człowiek, przedstawiciel radykalnego miesięcznika. Wszyscy odetchnęli z ulgą. Męczący już, dotychczasowy temat ustąpił innemu.

Wieści i obrazki z kraju

Pan Prezydent honorowym obywatelem m. Grodna.

Rada miejska m. Grodna na uroczystem posiedzeniu w dniu 13 bm. składając hołd w 15-ą rocznicę niepodległości Polski Najdostojniejszemu Jej Reprezentantowi Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, nadała Mu jednomyślnie obywatelstwo honorowe m. Grodna.

Obchód święta niepodległości w Ziabkach.

Już w wilję uroczystej rocznicy, ruch koło stacji, dekorowanie dworca zielenią i chorągwiami o barwach narodowych zapowiadało jutrzejsze zebranie W dniu 11 listopada koło godz. 10 rano, dworzec zapełnił się po brzegi tłumem okolicznych włościan Zw. Strzelecki, K. P. W., dziatwa szkolna i mieszkańcy Ziabek stawił się w komplecie.

Zagaił uroczystość p. Mateli, zawiadowca stacji, potem było przemówienie p. Glińskiego i komendanta Strzelca, p. Szatybełko, każde przeplatane bardzo udatnym śpiewem dziatwy. Śpiewy chóralne pod umiejętnym kierunkiem p. Kuraszewiczówny, jako to Kantata, „Nie darmo mnie dziś woła", deklamacje poszczególne i zbiorowe oraz inscenizacja piosenki legjonowej „Zakwitały pęki białych róż", podobały się ogólnie i były oklaskiwane przez obecnych. Rozpoczęto Hymnem Państwowym, zakończono Rotą, całą uroczystość, która wywarła na słuchaczach jak najlepsze wrażenie. Wieczorem odbyło się w szkole przedstawienie amatorskie, zasłużonego zespołu członków K. P. W. i Strzelca, pod kierownictwem p. Śledziewskiego odegrano dwie wesołe komedyjki, poczem zebrani urządzili towarzyską wieczornicę, na której bawiono się parę godzin wesoło w gronie młodzieży.

Miadzioł.

W XV ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI.

Mała mieścina Miadzioł była widownią niecodziennych wypadków. Oto odbyła się tutaj uroczystość uporządkowania i poświęcenia mogił poległych żołnierzy polskich w obronie granic Rzeczypospolitej. Uroczystość tę zorganizował nadwyraz pięknie Komitet Obywatelski w Miadziole, łącząc ją z obchodem dnia „11 listopada". Przy licznym udziale przedstawicieli władz, wojska, organizacyj i społeczeństwa, poświęcenia mogił dokonał O. Karmelita kładąc w przemówieniu swem głębokie słowa do dusz obywateli obecnych na tej uroczystości. Zastępca starosty prezes powiat Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Kazimierz Protassewicz podkreślił w krótkich słowach pamięć o Tych, którzy krew swą przelali i życie w ofierze na Ołtarzu Ojczyzny złożyli.

Mogiłki tonęły w zieleni wieńców nawet metalowych, licznie złożonych. Po wysłuchaniu mszy św. w miejscowym kościele parafjalnym odbyła się defilada oddziałów zwartych Związku Rezerwistów ze sztandarem pułkowym na czele i w hełmach typu wojskowego, Oddziałów kawalerji Zw. Rezerwistów, Straży Ogniowej i Szkół. Defiladę przyjął zastępca starosty p. Protassewicz w obecności przedstawicieli wojska, organizacyj i ludności — licznie przybyłej z okolic i z Postaw. Płomienne przemówienie wygłosił na placu rynkowym nauczyciel Bernacki podkreślając znaczenie dnia „11 Listopada" i nawołując do niestrudzonej pracy dla potęgi i chwały Rzeczypospolitej.

Wieczorem odegrano przedstawienie amatorskie p. t. „Więzień Magdeburga". Wyrażono szczere podziękowanie i uznanie Komitetowi Obchodu, wójtowi gminy Miadzioł Al. Hałko, J. Ciupińskiemu i szeregowi cichych a trwałych pracowników na polu ofiarnej pracy społecznej na terenie gminy Miadziolskiej. „J. S."

Z pogranicza.

TAJEMNICZA PRZEPRAWA PRZEZ RZEKĘ POD GRADEM KUL.

Z Oran donoszą, iż koło Dnitrówki pewien uciekinier z terenu Litwy zamierzał przedostać się łodzią na teren polski. Straż litewska uciekiniera zauważyła, i oddała do niego kilka strzałów. Osobnik ów, znajdujący się w łodzi, wpadł do rzeki. Nieustalono tylko czy został zabity, czy też widząc, iż jest ostrzeliwany, ratował się ucieczką. — Poszukiwania zarówno ze strony litewskiej jak i polskiej nie odniosły rezultatu.

BALON LOTEWSKI KOŁO DRUSKIENIK.

Z Druskienik donoszą, iż onegdaj rano zauważono litewski balon obserwacyjny, który po okrążeniu granicznej wsi Naszkuńce, począł opadać na skraju lasu niedaleko tej wsi.

Wykrycie nadużyć ze zniżkowemi biletami kolejowemi.

Rewizja w biurze T-wa podróży „Orbis". Nici prowadzą do Warszawy.

Ostatnio w Wilnie rozeszła się uporczywa pogłoska, iż na szkodę dyrekcji P. K. P. popełnione zostały dość znaczne nadużycia przy sprzedaży kolejowych biletów ulgowych i zniżkowych.

W związku z tem zwróciliśmy się do miarodajnych czynników skąd otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

REWIZJA W ORBISIE.

W dniu 9 listopada o godzinie 7 wieczorem do odziału wileńskiego biura podróży „Orbis" (Jagiellońska 1) przybył przedstawiciel prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w asyście kontrolerów Dyrekcji P.K.P.. i przeprowadził szczegółową rewizję ksiąg wspomnianego towarzystwa.

Rewizję przeprowadzono w związku z otrzymanemi przez władzę sądowo-śledcze wiadomościami o nadużyciach jakie miały rzekomo miejsce przy wydawaniu kolejowych biletów zniżkowych na uroczystości niepodległościowe w Warszawie w czasie od dn 9 do 13 listopada rb.

NA CZEM POLEGAŁY NADUŻYCIA.

Nadużycia polegały na tem iż „Orbis" wydało na terenie miasta Wilna kilkaset biletów kolejowych z 70 proc zniżką osobom które udawały się do Warszawy wyłącznie w sprawach prywatnych czy też handlowych i wykorzystały nadarzającą się okazję taniej podróży do Warszawy.

Ponadto biuro „Orbis" sprzedając te bilety pobierało od każdej osoby dość znaczne sumy.

W związku z tem, jak wynika z obliczeń, PKP poniosło straty na sumę około 7 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

NICI PROWADZĄ DO WARSZAWY.

Nadużycia dokonane zostały przy współudziale jednej z organizacyj społecznych w Warszawie, która za opłatą wydawała członkowskie legitymacje osobom, które z tą organizacją nie miały nic wspólnego.

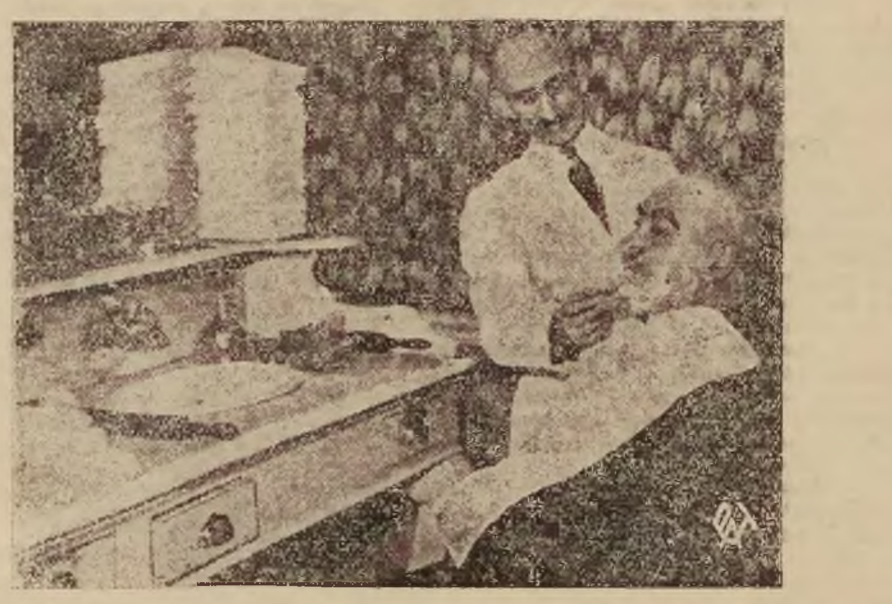
Legitymacje te owa organizacja wydawała, a raczej sprzedawała za pośrednictwem „Orbisu" czerpiąc poważne zyski.

Podobne nadużycia popełnione zostały w tym samym czasie nietylko w WILNIE, LECZ NA TERENIE CAŁEJ POLSKI.

W Pińsku np. przedstawiciel Orbisu zatrzymany został wprost na dworcu kolejowym podczas sprzedawania legitymacyj takich każdemu kto tylko chciał.

Władze sądowo śledcze oraz władze kolejowe prowadzą w dalszym ciągu szczegółowe dochodzenie na terenie Wilna i Warszawy celem wyjaśnienia jaką rolę odegrał zarząd wspomnianej organizacji przy tych nieuczciwych kombinacjach i w jakim stopniu zawinił w tem „Orbis". (c).

Wybraniec losu.



Główna wygrana francuskiej loterji państwowej, w wysokości 5 miljonów franków przypadła w udziale fryzjerowi w Torascon p. Bonhoure.

Na zdjęciu — szczęśliwy wybraniec losu przy pracy w swym zakładzie fryzjerskim.

KURJER SPORTOWY

Przed meczem z Niemcami.

Polscy piłkarze szykują się do ciekawego spotkania z reprezentacją Niemiec. Mecz Polska-Niemcy odbędzie się 3 grudnia w Berlinie.

Ponieważ do terminu spotkania jest sporo czasu, wyłania się dyskusja czy wogóle z Niemcami warto nawiązywać stosunki sportowe.

Dyskusję rozpoczął „Robotnik" — drukując w „Sztafecie robotniczej" długi artykuł, na który odpowiedział red. J. Erdman.

„Robotnicy" twierdzą, że Niemcy nie są sportowcami, gdyż pogwałcenie wszelkich praw, nieposzanowanie bliźniego i t. d. nie może iść w parze ze szlachetnemi ideami sportowemi.

Sport polski nie powinien nawiązywać stosunków z niepoczytalnymi ludźmi, którzy codziennie „przelewają krew niewinnych".

Strona przeciwna w sposób sprytny wykorzystała międzynarodowy okrzyk socjalistów „Towarzysze wszystkich krajów łączcie się" i powiada, że wyeliminowanie Niemców przez „towarzyszy" polskich jest sprzeczne z głoszonem hasłem...

Ale dyskusja — dyskusją zapatrywanie — zapatrywaniem, polityka — polityką, zaś sport — sportem. Mecz odbędzie się w Berlinie, odegrane zostaną hymny narodowe. Tysiące oczu spoglądać będą na walczących piłkarzy, a potem rozlegnie się okrzyk, albo na cześć Polski, albo hitlerowski tłum porwany zostanie entuzjazmem zwycięstwa.

Władze piłkarstwa polskiego doceniając wysokie stawki tych rozgrywek zarządziły treningi wyłonionych graczy.

Pierwszy mecz treningowy odbędzie się w najbliższą niedzielę, a potem 26 listopada zostanie ostatecznie wyłoniona reprezentacja 11 graczy polskich.

Rewanżowy mecz odbędzie się na wiosnę 1934 roku w Warszawie.

PIĘŚCIARZE WILNA ZAPROSZENI DO ESTONJI I ŁOTWY.

Wczoraj Wileński Okręgowy Związek Bokserski otrzymał pismo z Rygi od prezesa państwowego związku ciężkoatletycznego (w Łotwie związku bokserskiego niema) p. Hasenfussa, który zaprasza reprezentację bokserską Wilna na mające się odbyć zawody bokserskie w Rydze i w Tallinie.

Zawody odbędą się 10 grudnia w Rydze, a 12 w Tallinie.

SPRAWA BIAŁOWIEŻY OPARŁA SIĘ O WARSZAWĘ.

Złożony w ubiegłym tygodniu protest Wil. Okr. Zw. Nar. co do organizowania kursu narciarskiego nizinnego w Białowieży został przez Pol. Zw. Narciarski w Krakowie przesłany do Warszawy, gdzie się mieści centrala narciarstwa nizinnego.

Ciekawi jesteśmy co nam odpowie Warszawa, która nie będzie chyba chciała egoistycznie tych spraw rozstrzygać, wyznaczając definitywnie kurs nie do Wilna, a do bliskiej Białowieży.

Sprawa złożonego protestu po nabraniu „mocy urzędowania" będzie zapewne niebawem załatwiona.

Zaznaczamy, że wyznaczenie kursu do Białowieży nikogo nie przekona.

WYSTAWA SPORTÓW ZIMOWYCH.

Warszawa wzięła przykład z Wilna. Wypadek ten zasługuje więc na podkreślenie.

Po doskonale udanej wystawie sportowej w Wilnie, organizatorzy sportu warszawskiego postanowili podobną imprezę zorganizować u siebie. Zawiązał się już Komitet organizacyjny. Powstało szereg Komisji. Słowem, wystawa budzi duże zaciekawienie.

Otwarcie wystawy ma nastąpić w końcu listopada.

KPW. TRENUJE HOKEISTÓW.

W sali Ogniska kolejowego odbywają się dwa razy tygodniowo treningi hokejowe, prowadzone przez prof. Wiro-Kiro.

Na treningi uczęszczają najlepsi nasi gracze na czele z: Godlewskimi, Okułowiczem, Andrzejewskim, Nuszelem, Staniszewskim, Czasznickim i innymi.

Chodzi również na treningi nestor sportu hokejowego p. prof. Weyssenhoff.

Prócz znanych graczy daje się zauważyć sporo młodych, dobrze zapowiadających się sił, co pozwala nam snuć nadzieje postępu.

TRENER ŁYŻWIARSKI W WILNIE.

Kierownik parku sportowego p. Andrzejewski zamierza w tym roku sprowadzić z Warszawy stałego trenera łyżwiarskiego.

Brak trenera dawał się odczuwać każdej zimy. Inicjatywie należy więc przyklasnąć.

Pisząc o trenerze wspomnieć należy, iż w parku sportowym mają w tym roku odbyć się wielkie popisy łyżwiarskie z udziałem gości zagranicznych i mistrzów Polski na czele z Treeren i Iwasiewiczem.

Może nareszcie i w Wilnie zacznie podnosić się poziom sportu łyżwiarskiego, który cieszy się coraz większem powodzeniem poważnie traktował sport kobiecy, stojący

Jak „Staśka Łeb"

chciał na darmochę uraczyć się spirytusem.

Wczoraj zawodowy oszust rynkowy Stanisław Łandrej znany policji pod przezwiskiem „Staśka Łeb" dokonał nowego tricku oszukańczego rzadko notowanego w kronice kryminalnej.

Wstąpił on z przyjacielem do jednego ze sklepów win i wódek przy ulicy Beliny i zażądał litr spirytusu.

Przy płaceniu należności Łandrej spostrzegł jednak, że brakuje mu 15 groszy do uregulowania rachunku.

Wydobył wówczas z kieszeni litr spirytusu — zwrócił gospodarzowi i szybko opuścił sklep.

Pośpiech z jakim klijenci wyszli ze sklepu wydał się kupcowi podejrzany. Spojrzał na odstawioną flaszkę ze spirytusem i coś mu się w niej nie spodobało.

Niezwłocznie otworzył więc flaszkę i stwierdził, że zawiera ona... czystą wodę. — Zrozumiawszy, że padł ofiarą tricku oszukańczego polegającego na tem, że „klijenci" przyszli już do sklepu z przyszykowaną w kieszeni flaszką wody zaopatrzoną w etykietę monopolu spirytusowego i że rzekomy brak 15 gr. został zainscenizowany, właściciel sklepu niezwłocznie wybiegł na ulicę i wszczął pogoń za oszustami.

„Staśka Łeb" został zatrzymany. W czasie rewizji znaleziono przy nim flaszkę ze spirytusem.

Butelkę z trunkiem zwrócono właścicielowi sklepu, a „Staśka Łeb" powędrował do aresztu centralnego, którego jest zresztą bardzo częstym gościem. (c).

— Tak, w swoim rodzaju. Co pan jednak pod tem mianem rozumie? Istnieje bowiem bardzo dużo najrozmaitszych odmian socjalistów.

— Ja rozumiem socjalizm, jako władzę ludu nad narzędziami wytwórczości — odrzekł młody człowiek.

— Zgadzam się z tem. Nie wierzę we władzę tylko części społeczeństwa nad dobrami świata.

Krishna-Ji był jakby onieśmielony tem, że jest ośrodkiem powszechnej uwagi.

— W Ameryce — rzekł, w dalszym ciągu odpowiedzi na ostatnie pytanie — osiągnięto szczyty materjalnego rozwoju. Macie tu nadzwyczajny dobrobyt fizyczny. W Indjach pogardziliśmy tem co fizyczne, aby osiągnąć niezwykły rozwój duchowy. I jedno i drugie samo jest błędne. Jestem za via media, za równomiernym rozwojem duszy i ciała, za harmonją pomiędzy życiem fizycznem, a duchowem.

Co stanowi o poziomie, o wielkości cywilizacji? Jej subtelność, jej siła duchowa jej twórczość w sztuce i myśli. Z pozoru niby i wy interesujecie się sztuką. Kupujecie nawet obrazy, zawieszacie je i na tem koniec. Mój Boże! Cóżbyście mogli zdziałać, gdybyście na serjo zajęli się sztuką!

Znów poruszył rękami nerwowo.

— Jak osiągnąć wyższy poziom kultury narodowej? Jedną z dróg w tym kierunku jest wykształcenie. Co tu oznacza ono? Zaopatrzenie się w dyplomy. Studenci kształcą się jak maszyny. W którymś z uniwersytetów jest, powiedzmy: 400-tu prawników i 4 artystów. Jaką wartość dla cywilizacji mają prawnicy?

Proszę nie myśleć, że ja zaprzeczam konieczności istnienia rzeczy codziennych, one są niezbędne, ale nie trzeba pozwalać na to, aby władały nami. Wy tu, w Ameryce, moglibyście stworzyć pierwszą na świecie wielką arystokrację — nie pieniężną, ani rodową, ale arystokrację szczęścia. Jak wiele moglibyście uczynić!

Mogę powiedzieć wam tylko to: starajcie się dojść do szczęścia, zdobyć je. Znajdźcie to, co jest wieczne i niezniszczalne, odróżnijcie przejściowe i powierzchowne. Wyrzeczcie się przejściowego na rzecz wiecznego. Doczesne nazewnątrz was, wieczne — w was. Szczęście jest u nas. Jazz, dolarzy „wesołe życie" — odrywają was od rzeczywistości. Ameryka żyje złotą walutą.

Kriszna Murti, w wywiadzie tym, dużo jeszcze powiedział, ogarniając wszystko, począwszy od... sera, a skończywszy na wszechświecie. Oświadczył, że wierzy w zakaz spożywania napojów alkoholowych, nie oponuje ani przeciw małżeństwom, ani przeciw rozwodom. Wierzy, że szczęście można osiągnąć tylko proporcjonalnie do ilości goryczy, uważa dzieła Shelley'a za równie natchnione jak Biblję. Według niego ludzie od pożywienia mięsnego stają się mniej wrażliwi, tępieją fizycznie. On sam nigdy nie tknął mięsa i zawsze żałował, że trzeba jeść jajka.

JEGO ŚNIADANIE.

— Co pan dziś jadł na śniadanie?

— Ja? Na śniadanie?

Osłupiał, a potem chwycił go śmiech. Śmiał się wesoło, głośno, jak mały chłopiec.

— Zaraz, zaraz, powiem panom — śmiał się odchyliwszy w tył głowę. — Jadłem purridge ze śliwkami, bardzo słabą kawę i troszkę jajka.

— Jakto — „troszkę jajka"?

— Tak, ćwierć...

Teraz przyszła kolej na „sędziów" prasowych. Oni wpadli w śmiech. Ćwierć. Ćwierć jajka!

— Którą ćwierć? — zapytał suchy głos.

— Ostatnią — odpowiedział z opromienionem uśmiechem obliczem.

Tem zakończono wywiad. Jeśli niektóre jego fragmenty były nieco zabawne, to wina poziomu większości zapewne, interview'erów Lecz ileż tam z tego co mówił młody, uduchowiony Hindus, znalazło dziś potwierdzenie w bankructwie mechanicznego kolosa za oceanem. Ameryka tak długo żyła złotą walutą, aż się nią udławiła. Teraz choruje wraz z resztą świata i można śmiało przypuszczać, że wyzdrowienie wcześniej nie przyjdzie, zanim jakiś ogromny wstrząs nie odrodzi zapoznawanych wartości duchowych, od elementarnej etyki w życiu indywidualnem, do wielkich wytycznych sprawiedliwości społecznej.

S. Z. Kl.

—(::)—

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 15 bm. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne. Żyto I stand. 15.80, II stand. 15, owies stand. 14,80. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,12 i pół — 38,12 i pół, żytnia 55 proc. 25,25 — 25,50, 65 proc. — 20,50 — 21,50, siłkowa 17.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbier. 20 — 20,50, jęczmień na kaszę zbier. 15 — 16 Owies zadeszczony 13 — 13.50. Mąka żytnia razowa 17,50 — 18, szatrowana 18,50 — 19. Gryka zbier. 19 — 20. Siemię lniane 90 proc. 36,50 — 36,75. Otręby, kasze, ziemniaki, siano, słoma i len — bez zmian. Ogólny obrót 800 tonn. Tendencja na pszenicę, jęczmień i siemię lniane słabsza, na grykę mocna, na inne artykuły spokojna.

Wybory do rad gromadzkich.

Zwycięstwo list prorządowych.

Dziś podsumowane zostały wyniki wyborów do rad gromadzkich w 7 powiatach województwa wileńskiego z dn. 12 bm. Akcja wyborczą objęte były powiaty: dziśnieński, mołodeczański, oszmiański, postawski, święciański, wilejski i wilńsko-trocki. Brak rezultatów z powiatu brasławskiego. W powyższych powiatach odbywały się wybory **do 313 gromad, podzielonych na 175 okręgów wyborczych. Ogółem przypadło na te okręgi 2028 mandatów, z czego Blok Bezpartyjny uzyskał 2010 mandatów, opozycja zaś 18.** Zaledwie w 6 okręgach odbyło się głoswanie (jawne), w pozostałych zaś kręgach głosowania nie było z powodu zgłoszenia jednej tylko listy BBWR, która w ten sposób przeszła w całości. **Frekwencja wynosiła 50 proc.** Wybory miały przebieg bardzo spokojny.

Jednocześnie nadeszły informacje o wyniku wyborów **w pow. dziśnieńskim** w dniu 13 bm. W 4 gromadach, podzielonych na 30 okręgów wyborczych, **wszystkie 64 mandaty przypadły wyłącznie BBWR.**

* * *

Wiadomości o wynikach wyborów do rad gromadzkich, napływające do Warszawy, stwierdzają w dalszym ciągu wielkie zwycięstwo listy Nr. 1, która idzie do wyborów pod hasłem oczyszczenia życia samorządowego ze szkodliwych naleciałości partyjno-politycznych i która widzi we współpracy działaczy gminnych z władzami najlepszy środek do gospodarczego podniesienia wsi. To hasło zdobyło sobie wielką popularność w szerokich masach włościaństwa, o czem świadczy także fakt, że wiele osób należących do opozycji przystąpiło do listy Nr. 1, nadając jej w ten sposób charakter wszechstronnej reprezentacji gromad.

Akademja u Pocztowców.

Z inicjatywy wileńskiego oddziału pocztowego przysposobienia wojskowego odbyła się w dniu 12 listopada w sali Świetlicy Pocztowej w Wilnie uroczysta akademja ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Państwa.

Przy wypełnionej po brzegi sali, zagaił akademję okolicznościowem przemówieniem prezes Dyrekcji Poczt inż. K. Żuchowicz. Mówca nawiązując do pięknych kart historji z dziejów Polski Sobieskiego i Batorego, podkreślił w mocnych słowach znaczenie obchodzonej rocznicy, uwypuklając doniosłość czynu zbiorowego, zmagania i zasługi Twórcy armji polskiej położone dla odrodzenia Ojczyzny i zapewnienia powstania silnych i trwałych podstaw rozwojowych.

Z kolei wygłosił prelekcję poseł na Sejm dr. Stefan Brokowski, obrazując przed licznie zebranymi słuchaczami dzieje odrodzenia Państwa Polskiego, postępy i rozwój w okresie od 1918 roku do dnia dzisiejszego, oraz zadania jakie stoją przed Państwem na jego drodze do zajęcia przynależnego mu mocarstwowego stanowiska.

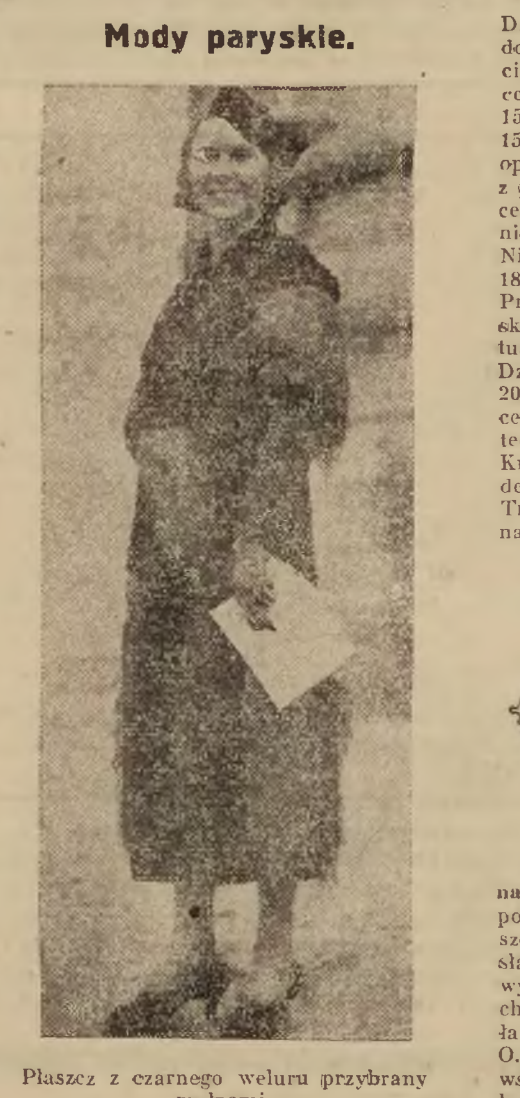
Przy dźwiękach hymnu narodowego, w podniosłem skupieniu uczczono przez powstanie z miejsc majestat Rzeczypospolitej Polskiej oraz wiekopomne zasługi Marszałka Piłsudskiego w dziele odrodzenia Ojczyzny.

W części koncertowej akademji, świetna orkiestra symfoniczna pocztowego P. W. pod batutą p. Romana Hermana odegrała dwa utwory muzyczne z repertuaru operowego. — Nadto pocztowy chór męski pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego i chór rewellersów Pocztowego P. W. pod kier. p. Jerzego Świętochowskiego, odpiewały szereg pieśni okolicznościowych. — Program uzupełniała orkiestra dęta Poczt. P. W. pod dyr. p. F. Stachacza.

Szoferzy uciekają ze związku transportowców.

Dowiadujemy się, że w Związku Transportowców, zrzeszającym w swoich szeregach sporą liczbę szoferów, powstał rozłam. Wielu członków wystąpiło, zgłaszając swój akces do Związku Automobilistów, mieszczący się przy ul. Wielkiej.

Mody paryskie.



Płaszcz z czarnego weluru przybrany małpami.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 16 listopada 1933 r.

7,00: Czas, muzyka. 11,30: Przegląd prasy. 11,50: Muzyka z płyt. 11,57: Czas, muzyka. 12,35: Poranek szkolny z Filharmonji Warsz., Kom. meteor. 15,40: Muzyka lekka. 16,10: Audycja dla dzieci najmłodszych. — 16.40: „Należyte wyzyskanie opału węglowego" — odczyt. 16.55: Koncert solistów. 17,50. Odc. pow. 18.00. „Polska na progu niepodległości" — odczyt. 18,20: Słuchowisko. 19.05: Skrzynka pocztowa, 19,25: Odczyt aktualny. 19.40: Sport. 20.00: „MŁADA" (Witolaruda), St. Moniuszki, słowa J. Kraszewskiego. 21,15: „Sylwetki Akad. Literatury VII". „Zofja Nałkowska". — 21,30: Godzina życzeń (płyty). 22,30: Muzyka taneczna. 23,00. Kom. meteor, 23,05: Koncert pośw. P. Czajkowskiemu (płyty). Słowo wstępne prof. M. Józefowicza IV Symfonja.

PIĄTEK, dnia 17 listopada 1933 r.

7,00 — 755: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,30: Przegląd prasy. Wiad. o eksporcie. 11,45: Muzyka z płyt. 11,57: Czas. Koncert. Dziennik poł. Kom. meteor. Koncert. 15,20: Program dzienny. 15,30. Giełda roln. 15,40: M. Ravel — „Godzina hiszpańska" — opera. 16,40: „Śmierć Sablika" — fragment z pow. K. Przerwy — Tetmajera. 16,55: Koncert. 17,50: Codz. odc. pow. 18,00: „Tworzenie się władz państwowych po odzyskaniu Niepodległości" — wygł. min. Wł. Korsak. 18,20: Transm. z kabaretu „Femina". 19.00: Program na sobotę. 19,05: Ze spraw litewskich. 19,20: Rozmaitości. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Sport. 19,45: Rozmait. 19.47: Dziennik wieczorny. 20,00: Pogad. muzyczna 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. C. d. koncertu symf. 22,40: Muzyka. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka. 24.00: Transm. z Zamku Król. w Warszawie. Przemówienie p. Prezydenta Rzplitej z ok. 15-lecia Niepodl. Polski. Transm. na wszystkie Rozgł. Polskie oraz na 70 Rozgłośni Stanów Zjedn. Ameryki.

WŚRÓD PISM.

Numer 37 tygodnika **„Kobieta Współczesna"** — poświęcony uroczystości 15-lecia Niepodległości — bogato ilustrowany, zawiera szereg aktualnych artykułów jak np.. Stonisławy Kuszelewskiej „Piętnastolecie" ciekawy reportaż z życia wsi „Wacuś". Z. Wędrychowskiej; poza tem w numerze tym ukazała się 1-sza część artykułu: „Kobiety w P. O. W." — na całość składają się fragmenty wspomnień uczestniczek; dalszy ciąg artykułu ukaże się w następnym numerze.

KRONIKA

Czwartek
16
Listopad

Dziś: Edmunda B. W.

Jutro: Grzegorza Cudotw. B.

Wschód słońca — g. 6 m. 56

Zachód „ — g. 3 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 15-XI 1933 roku.

Ciśnienie 755
Temp. średn. + 1
Temp. najw. + 2
Temp. najn. 0
Opad 2
Wiatr — wschodni
Tend. barom. — spadek
Uwagi — śnieg.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Jundziałła — róg Mickiewicza i 3 Maja, Moukowicza — Piłsudskiego, Narbutta — Ś-to Jańska, b. Szyrwindta — Niemiecka.

OSOBISTA

— **Odznaczenie.** W związku z 15-leciem Niepodległości odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, za zasługi położone na polu pracy społecznej b. sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, a obecnie wiceprezes Sądu Okręgowego w Zamościu Leon Najman Murza — Kryczyński.

MIEJSKA

— **„Piatiletka" Zarządu Miasta w kwestji europeizacji jezdni wileńskich.** Dowiadujemy się, że w związku ze staraniami Zarządu M. o przydział kredytów z Funduszu Pracy, magistrat zaprojektował z wiosną r. prz. przeprowadzić szereg robót nad pokryciem Wilna siecią nowoczesnych jezdni. I tak w pierwszym rzędzie ma być ułożona z klinkieru ul. Wielka aż do Ostrej Bramy. Jednocześnie ma być wyasfaltowany odcinek ul. Mickiewicza od Placu Katedralnego do ul. Wileńskiej. W wypadku, gdyby z robotami asfaltowemi były większe trudności, magistrat zamierza odcinek ten wyłożyć kostką kamienną. Ma być to kostka najlepsza, ze względu na reprezentacyjny charakter ulicy.

Program robót przewiduje również ułożenie kostki na ul. Wileńskiej. Zaznaczyć należy, że nasze władze miejskie w kwestji europeizacji jezdni wileńskich opracowały coś w rodzaju „piatiletki", w ciągu bowiem lat 5 wszystkie główniejsze arterje miasta mają otrzymać nowoczesne jezdnie.

— **Przychylne przyjęcie projektu budowy nowej chłodni.** Jak się dowiadujemy, złożony przez inż. Rutkowskiego Zarządowi M. projekt wybudowania w Wilnie przy istniejącej rzeźni miejskiej nowoczesnej chłodni został przyjęty przychylnie.

Obecnie należy oczekiwać ostatecznego zatwierdzenia projektu przez prezydjum Zarządu Miasta i Radę Miejską.

— **Rynek na Zwierzyńcu.** Jak się dowiadujemy, w rejonie ul. Gedyminowskiej ma powstać rynek. Za urządzeniem tam rynku oddawna już czynione są starania, gdyż dotychczas mieszkańcy wielkiej tej dzielnicy po artykuły spożywcze i nabiał muszą udawać się na targ łukiski.

— NOWA TARYFA ZNIŻKOWA DLA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. Dowiadujemy się że na jedno z najbliższych posiedzeń Zarządu miasta wniesiona zostanie sprawa ustalenia terminu wprowadzenia w życie nowej taryfy za przejazdy dorożkami samochodowemi. Jak niedawno donosiliśmy władze miejskie postanowiły dotychczasową taryfę obniżyć przez zniesienie wygórowanej taryfy nocnej a dzienną ustalić na 80 groszy za pierwszy kilometr i 50 groszy za każdy następny. Ponieważ zachodzą trudności w przerobieniu liczników magistrat początkowo zamierzał nową taryfę wprowadzić dopiero z dniem 1-go kwietnia r. prz. obecnie jednak projekt ten zmienił na rzecz wcześniejszego terminu a mianowicie od dnia 1 stycznia. 1934 roku.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademicka Drużyna Harcerska** w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 17 listopada rb. o godz. 20 odbędzie się zbiórka Gromady Męskiej we własnej izbie przy ul. Zamkowej 24—22.

— **Kronika Legjonu Młodych U. S. B.** Komenda Legjonu Młodych U. S. B. zawiadamia, że zebranie wszystkich legjonistów odbędzie się 16 bm. o godz. 19 w lokalu L. Mł. (Królewska 5—22). Obecność wszystkich legjonistów obowiązkowa.

— **Ze Związku Polskiej Mł. Demokratycznej.** W piątek, dnia 17 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Zygmuntowskiej 16 (lokal Osadników) zebranie dyskusyjne z referatem kol. M. Kotlickieo na t.: „Formy państwowe w okresie przejściowym". Obecność członków obowiązkowa, goście i sympatycy mile widziani.

Z POCZTY

— JEDNOLITA TARYFA OPŁAT ZA TELEGRAMY. ADRESY MUSZĄ BYĆ ŚCISŁE. Dowiadujemy się, że władze pocztowe wydały nowe rozporządzenie normujące obsługę telegraficzną. Ustanowiona została jednolita taryfa opłat za wszelkiego rodzaju telegramy. Z uwagi na to, że w niektórych oddalonych miejscowościach depesze nadchodziły z opóźnieniem z powodu nieścisłego oznaczania miejsca zamieszkania adresatów przez nadawców, urzędy telegraficzne otrzymały polecenie nie przyjmowania blankietów z depeszami tylko o ściśle określonych adresach.

GOSPODARCZA

—**Ruch handlowo - przemysłowo - rzemieślniczy na terenie Wilna.** Podług dokonanych ostatnio obliczeń w ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wilna zlikwidowanych zostało 19 przedsiębiorstw handlowych. Gros z nich stanowią drobne sklepiki z owocami i napojami chłodzącemi.

W tym samym czasie powstało nowych 9 przedsiębiorstw. Ruch w zakładach przemysłowych nie wykazał większych zmian.

Przybyło natomiast Wilnu kilka nowych zakładów rzemieślniczych.

—ZNIŻKA TARYFY NA PRZEWÓZ WĘGLA. Dowiadujemy się że w najbliższych dniach ma wejść w życie nowa taryfa obniżająca ceny przewozu węgla koleją. Jeżeli chodzi o Wilno nowa taryfa przewiduje zniżkę opłat o 3 zł. 80 groszy na tonnie. Wobec tak znacznej zniżki kosztów przewozu należy się wkrótce spodziewać spadku cen na węgiel.

— **Obniżona stawka za prąd miejski.** Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości członków, że na skutek prośby Stowarzyszenia Zarząd Miasta na posiedzeniu w dniu 7 bm. obniżył kupcom cenę prądu, zużytego do oświetlenia witryn sklepowych prawie o 50 proc. Obecna taryfa za prąd zużyty do oświetlenia wystaw sklepowych będzie wynosić 45 groszy. Informacyj bliższych w tej sprawie udziela Biuro Stow. (Bakszta 11, tel. 10-30).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (Ostrobramska 9 m. 4)** W piątek 17 listopada odbędzie się konferencja Jerzego Hoppena na temat polichromji zamku książęcego w Trokach, ilustrowany przeźroczami. Początek o godz. 18 (6 pop.).

— **Zebranie Dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej** Kobiet, na którem p. Wanda Pełczyńska wygłosi odczyt p. t. „Marrokesz" odbędzie się dnia 16 bm. (czwartek) o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3).

Wstęp dla gości 30 gr., Członkiniom Zw. bezpłatny.

Dnia 16 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3) odbędzie się zebranie Koła Samokształceniowego Polityki Zagranicznej pod przewodnictwem p. Dr. Janiny Rostkowskiej, oraz Koła Zagadnień Wychowawczych pod przewodnictwem p. inspektorki Dominikiewiczówny.

— **Z Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika.** We czwartek, dnia 16 bm. o godz. 19 i pół w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Oddziału Wileńskiego Polskiego T—wa Przyrodników im. Kopernika, na którem Prof. Dr. T. Vetulani wygłosi odczyt „Pochodzenie krajowego konia ziem polskich (konika) i zróżnicowanie jego typów pod wpływem przysadki mozgowej". Po odczycie Prof. Dr. Vetulaniego, Dr. J. Kruszyński podzieli się wrażeniami z pobytu na Stacji Morskiej na Helu. Odczyt i pogadanka będą ilustrowane przezroczami. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Poświęcenie pomnika i cmentarza Legjonistów.** W dniu 19 listopada 1933 r. odbędzie się uroczyste poświęcenie pomnika i cmentarza Legjonistów Polskich poległych w 1914 r. w walkach pod Laskami i Anielinem.

Komitet budowy tego pomnika zaprasza wszystkich członków Związku Legjonistów Polskich do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w tej uroczystości.

Zaświadczenia do uzyskania 70 proc. zniżki kolejowej w obydwie strony utrzymać można w Związku Legjonistów Polskich w Wilnie, ul. Dominikańska 8 m. 1 codziennie.

— **Związek Legjonistek Polskich** wzywa wszystkie swoje członkinie i b. Legjonistki do Związku niezapisone do zgłaszania się w kancelarji Związku przy ul. Żeligowskiego 4 w sprawie odznaczeń.

Zgłoszenia są przyjmowane codziennie w dniach od piątku 17 listopada do piątku 24 listopada włącznie, w godzinach od 18—19-ej.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** podaje do wiadomości, iż w dniu 18 bm. w lokalu Związkowym przy ul. Mickiewicza 22 a m. 4 odbędzie się druga zrzędu sobótka towarzyska Z. O. R., na którą zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości.

Zaproszenia w Sekretarjacie Koła. Wstęp członkom 1 zł. dla gości 1 zł. 50 gr.

— **„Artylerja, charakterystyka i organizacja ognia artylerji w czasie walki".** Pod powyższym tytułem w piątek dnia 17 bm. w lokalu Koła Wileńskiego ZOR. odbędzie się wykład. Początek o godz. 18. Zarząd wzywa wszystkich członków do gremjalnego przybycia.

RÓŻNE

— **Sprostowanie.** W onegdajszym artykule „Wileńskie prawosławne bractwo św. Ducha" wkradły się następujące błędy: — „Członkami bractwa byli również kobiety", winno być „**były**"; „Fiedor Skumin Tyszkiewicz" winno być „**Fedor**"; na brackim hruncie według przywileju korola J. M." winno być „**przywileju**"; „Stefan Zyrani" winno być „**Zyzani**"; „W r. 1744 bractwo otrzymało od Augusta II" winno być „**Augusta III**".

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku Legjonistów w Wilnie składa serdeczne podziękowanie za współudział i przyczynienie się do uświetnienia urządzonej w dniu 11 listopada 1933 r., „Akademji Legjonowej" — ku uczczeniu 15-lecia Odzyskania Niepodległości, a w szczególności: pp.: D-rowi Maleszewskiemu W., Prezydentowi Miasta Wilna, Dyrektorowi Szpakiewiczowi, artystom Teatrów ZASP. w Wilnie: pp. Marji Kaupe, Halinie Sciborowej, Janinie Górskiej i Jadwidze Halmirskiej, Janowskiemu Stanisławowi i Borskiemu Bronisławowi. Zespołowi chóralnemu P. W. Pocztowego i jego dyrygentowi p. W. Szczepańskiemu, Orkiestrze P. W. Pocztowego i jej kapelmistrzowi p. Feliksowi Stachaczowi.

Koło Sióstr Pogotowia Polskiego Czerwonego Krzyża składa tą drogą podziękowanie p. inż. Henrykowi Jenszowi za łaskawe wygłoszony w dniu 5 bm. odczyt oraz za zapoznanie członków koła z funkcjonowaniem miejskiej stacji pomp.

— **Z za kulis Teatru Eksperymentalnego.** W uzupełnieniu poprzednich wiadomości, dzisiaj możemy podać kilka ciekawych szczegółów pracy zakulisowej nowopowstałej placówki. Reportaż „Podniebni Rycerze"! który już od dwóch miesięcy jest w próbach został napisany przez jednego z członków zespołu, który sam w swojej sztuce wystąpi, muzyka została skomponowana do tej sztuki przez pp. L. Lwicza i H. Thor, prace kompozytorskie, harmonizację oraz kierownictwo orkiestry powierzono młodemu i nadzwyczaj utalentowanemu muzykowi p. Ludwikowi Jakajtisowi.

Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. Bolesława Gołębiowskiego — synchronizacja dźwiękowa i efekty sceniczne pomysłu p. Jona Sokołowskiego. Dekoracje w wykonaniu p. Al. Brzozowskiego.

Kierownictwo Teatru spoczywa w rękach pp. Leonarda Lisiewicza i Bohdana Mintowta — Czyża. Ponadto nadmienić należy, że wszystkie prace począwszy od kompozycji kończąc na robotach dekrocyjnych, malarskich, stolarskich i monterskich, są wykonywane własnemi siłami ręce zawodowców nie mają tam dostępu. Praca w każdym zakątku tętni w przyśpieszonem tempie! Znać zapał i entuzjazm! Dzieło własnych rąk! a Challenge się zbliża, kto nie będzie miał możności zobaczyć tego w Warszawie, ujrzy to w Wilnie na deskach Teatru Eksperymentalnego. Pamiętajmy! że nie wolno nam oddać tego, co zdobyli nam z takim trudem Bohaterowie Naszego Lotnictwa ś. p. kpt. Żwirko i inż. Wigura. Zbliżający się Challenge musi być na ustach i w pamięci wszystkich! Dlatego też społeczeństwo rozumiejąc ile trudów i udręki przechodzą lotnicy przed takiemi zawodami stawiając się gremjalnie na widowiska dadzą tem dowód jak ich zbliżający się Challenge obchodzi.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Czar Walca" po cenach zniżonych.** Czarowna operetka Oskara Straussa „Czar Walca" w głównych rolach: M. Kaupe, N. Łasowska, K. Dembowski, M. Tatrzański, K. Wyrwicz-Wichrowski — grana będzie dziś po cenach zniżonych. Według opinji prasy i publiczności operetka ta osiągnęła wielki sukces.

— **„Pod Białym Koniem"** — oto tytuł wyjątkowo oryginalnego i atrakcyjnego widowiska, które z wielkim nakładem pracy i kosztów, przygotowuje Teatr „Lutnia".

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** W sobotę najbliższą o godz. 4 pp. specjalnie dla dzieci i młodzieży szkolnej wystawiona będzie bajka W. Stanisławskiej „O Sierotce Dorotce". Ceny najniższe.

— **„Jasnowłosy Cygan" przedstawienie propagandowe.** Jutro w piątek o godz. 8.15 w. dana będzie po raz ostatni sezonie melodyjna i pełna humoru operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan" w premjerowej obsadzie. Ceny propagandowe.

— **Teatr Miejski Pohulanka. Ostatnie przedstawienie „Fraulein Doktor" — po cenach zniżonych.** Dziś, czwartek 16 listopada o godz. 8 w. ostatnie przedstawienie sensacyjnej sztuki „Fraulein Doktor" — z H. Skrzydłowską w roli tytułowej.

Ceny zniżone.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 16 listopada w Wołożynie jutro 17 listopado w Niemnie arcywesołą komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba".

— **„Dziady".** Już tylko kilka dni dzieli Wilno od wielkiej premjery „Dziadów" w inscenizacji Leona Schillera, stwarzającego nową wizję sceniczną arcydzieła Mickiewiczowskiego. „Dziady", ujęte w formę monumentalnego misterjum w dekorcjach Andrzeja Pronaszki i ze specjalną ilustracją, staną się dla Wilna niewątpliwie wzniosłem niezapomnianem przeżyciem.

— **Chór Rosyjski w Sali Konserwatorjum.** 18 i 19 odbędą się występy Chóru Rosyjskiego pod dyrekcją Eug. Kryłowa przy udziale znakomitego tenora-solisty Opery Rosyjskiej w Paryżu Teodora Andrejewa. W programie: pieśni sybiryjskich włóczęgów, Wołgi, Bajkału, Donu piosenki ludowe charakterystyczne, nastrojowe, cygańskie i humorystyczne.

— **Teatr Kino Rozmaitości.** Dziś, czwartek 16 listopada (pocz. seansów o godz. 4) doskonały film „Królewski jedynak". Na scenie wyborna aktówka „Chrapanie na rozkaz".

Z życia żydowskiego.

Blokada wileńskiej Gminy żydowskiej przez koła rodzicielskie, domagające się wypłacenia subsydjów szkołom żydowskim stała się tematem dnia wśród społeczeństwa żydowskiego. Okazuje się, że blokada Gminy była strategicznie opracowana do najdrobniejszego szczegółu. Wtedy bowiem, gdy część rodziców ze wszech stron obległa lokal Gminy, inna grupa osaczyła prywatne mieszkania prezesa Zarządu p. Kruka, oraz rabina Rubinsztejna, by nikt im nie umknął. U rabina Rubinsztejna zastano też p. Kruka i członka Zarządu p. Zojdsznura, których zmuszono do udania się do lokalu Gminy. Tam też wyłoniła „armja" oblegających 6 delegatów, którzy rozpoczęli natychmiastowe pertraktacje z doprowadzonymi w ten sposób członkami Gminy.

Obecnie domaga się policja od Gminy nazwisk delegatów.

W niedzielę odbyła się nagła lustracja wileńskiego szpitala żydowskiego przez wojewódzkiego inspektora szpitalnego, który zapoznał się z wszystkiemi oddziałami szpitala. Wynik lustracji został stwierdzony protokularnie.

Nagła, niedzielna lustracja szpitala zrobiła na świadkach przygnębiające wrażenie połączono to bowiem natychmiast ze sprawą likwidacji szpitala.

*

Wczoraj rozpoczęły się w Wilnie obrady rabinów i kierowników jeszybotów. Na obrady zjechali przedstawiciele 50 większych i mniejszych uczelni rabinicznych. Obrady, które odbywają się pod przewodnictwem rab. Grodzieńskiego, dotyczące położenia materjalnego jeszybotów.

*

PAT. donosi o uroczystym obchodzie 15 lecia Niepodległości Polski, urządzonym przez kolonje Żydów polskich w Amsterdamie. Dłuższe przemówienie wygłosił konsul generalny Rzeczypospolitej Kaczkowski, pod którego protektoratem pracował Komitet organizacyjny, o znaczeniu zmartwychwstania Polski i Jej polityce narodowościowej mówił literat Wechsler w imieniu Zw. Żydów Wschodnich w Holandji przemawiał Mahler i doc. uniw. amsterdamskiego Jr. Hurewicz, który zobrazował sytuację ekonomiczną Polski.

W części artystycznej wieczoru z udziałem prof. St. Frydberga odegrano utwory Chopina, Moniuszki i Wieniawskiego.

Z ostatniej chwili.

Kronika telegraficzna.

— **Gabinet Rzeszy uchwalił** mianować wicekanclerza Papena pełnomocnikiem rządu Rzeszy dla zagłębia Saary, poruczając mu funkcje szefa referatu fachowego poszczególnych ministerstw w sprawie zagłębia.

— **Na stanowiskach wyższych dowódców marynarki japońskiej** zapowiedziane zostały poważne zmiany, świadczące o zwycięstwie zwolenników silnej marynarki.

— **Aresztowano** jednego ze sprawców włamania i kradzieży, dokonanej w mieszkaniu kolekcjonera dzieł sztuki w Stokholmie inż. Rascha. Aresztowany włamywacz jest z zawodu robotnikiem, pracującym w zakładach metalurgicznych. Nazywa się Blaich, jest narodowości niemieckiej.

— **Stany Zjednoczone zakupiły** zagranicą złota tylko na sumę 6 miljonów dolarów.

— **Przesilenie na stanowisku sekretarza i podsekretarza stanu finansów w Ameryce** wywołało w Londynie bardzo silne wrażenie w kołach City. Ustąpienie Woodina i Achesona tłumaczą tutaj niechęcią obu tych odpowiedzialnych kierowników skarbu amerykańskiego wobec inflacyjnych tendencyj prezydenta Roosevelta.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,56 — 28.70 — 28,42. Nowy York czek 5.35 i pół — 5.38 i pół — 5.32 i pół. Kabel 5.37 — 5.40 — 5.34. Paryż 34.87 — 34.96 — 34.78. Szwajcarja 172.45 — 172.88 — 172.02. Berlin w obrotach pryw. 212,50.

DOLAR i RUBEL ZŁ. w obr. pryw. — 5.47 — 5.45 oraz 4,71 — 4,72 przy bardzo małych tranzakcjach.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KARYGODNE LEKCEWAŻENIE PRZEPISÓW.

Wczoraj w godzinach południowych szybko mknące auto półciężarowe Nr. 14126 jadące z t. zw. Pasażu przy sali Miejskiej i skręcające w ul. Końską w kierunku Hal Miejskich wpadło na jadącą z dworca dorożkę Nr. 60, kalecząc konia i rozbijając cały przód dorożki.

Dorożkarz i pasażerka cudem uniknęli cięższych obrażeń.

Zaznaczyć należy iż ruch kołowy w tym punkcie jest jednostronny i winę ponosi szofer, gdyż dorożka jechała we właściwym kierunku.

Jak nas pozatem informują naoczni świadkowie było to auto policyjne, i siedziało w niem dwóch policjantów. Lekceważenie więc przepisów obowiązujących przez policję jest tembardziej karygodne i wypadkiem tym powinny odnośne władze poważnie się zainteresować. (z. b.)

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 29 grudnia 1933 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 15 stycznia 1934 roku. Licytacje rozpoczną się o godz. 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 Statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnemi od niej odsetkami za zwłokę oraz rozterminowaną zgodnie z planem konwersji pożyczek i listów zastawnych Towarzystwa częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 po poł.) lub w odnośnych księgach hip. o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonej pozostałości pożyczki, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927 a również opłaty aljenacyjnej winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków, uskutecznionych na rachunek dłużnika, i opłat należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
467	966	Ass Mowsza	Zamkowa Nr. 16	364	895.81	551.44	10893.17	720.—
591	7730	Białowicki Owsiej	Chełmska Nr. 5	731,25	3811.32	307.58	9100.—	—
139/571	5373	Frydberg Estera	Kijowska i Rydza Śmigłego Nr. 24-32	226,50	1602.59	282.82	7524.97	108.—
235/607	8760	Gurwicz Szłoma	Antokolska 149-a, obecnie Nr. 169	6852	3057.79	578.35	14370.70	150.—
167	15349 nieureg.	Kagan Stera	Popławska Nr. 27	1275	815.40	245.55	4784.62	318.—
572	11363	Kamiński Antoni	Topolowa grunt Nr. 158 i 159	3687,18	877.50	74.36	2200.—	—
574	10250	Kozubska Marja	Wiłkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728.75	3886.72	334.62	9900.—	—
522	5714	Matwiejewowa Marja, Szylcowa Barbara i Rutkiewiczowa Elżbieta	Witoldowa Nr. 55b	811,90	1913.66	371.80	11000.—	—
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z własn. 1419,60 wiecz. czyn. 1583,40	16156.20	2808.78	83100.—	—
613	12515	Rudź Michał	Obozowa Nr. 80, 78	943	631.70	131.82	3900.—	—
557	355	Sokołowska Aniela	Kopanica Nr. 6	w-g akt. 5159,70 w-g plan. 5489,12	6015.14	743.60	22000.—	—
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	10082.08	1135.68	33600.—	—
529	9015	Wiażewicz vel Jażewicz Józef	Majowa Nr. 22.	1950	2830.11	196.04	5800.—	—
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna i Fabryczna Nr. 51	1116,34	712.80	146.38	1699.86	144.—

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa, zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dn. przetargu winna być złożona jako wadjum, przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji, 9) Rozterminowana część rat za lata 1925, 1926 i 1927.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty, wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Ogłoszenie.

Państwowy Fundusz Drogowy ogłasza na dzień 7 grudnia r. b. o godz. 12-ej publiczny przetarg ofertowy na roboty na drogach państwowych.

Bliższe szczegóły podane w „Monitorze Polskim" Nr. 260 z dn. 13 listopada 1933 r., można je otrzymać w Ministerstwie Komunik., Depart. VII Dróg Kołowych

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. — Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.